Nr. 156. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, środa 13 lipca 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 4·— zł. Z odnoszeniem 4·50 „ Z przes. poczt. 4·50 „ Zagranicą. . . . 8·— „

Cena numeru: 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.

Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.

Nr. czeku PKO 400.402

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Fordyzm i szapiryzm.

Kraków, 11 lipca.

Henry Ford uchodzi dzisiaj za najbogatszego człowieka na kuli ziemskiej. Majątek jego w różnych postaciach szacują na blisko miljard dolarów, dochód zaś roczny na około 60 miljonów dolarów. W ustroju kapitalistycznym Ford jest zjawiskiem tem bardziej fascynującem i niebywałem, że **cały ten majątek zrobił sam** w ciągu lat czterdziestu własnej pracy niestrudzonej i genjuszu organizacyjnego. Ponieważ Ford tajemnicy z metod swojego działania nie robi, lecz chętnie mówi o nich i pisze, nawet grube książki, przeto **stworzył szkołę**. Jakkolwiek nie znalazł ani jednego szczęśliwego naśladowcy w sztuce robienia pieniędzy, to jednak szkoła jego zapełniła się uczniami ze wszystkich kontynentów. Czytają oni jego dzieła, komentują każde ich zdanie pilnie, nierzadko także uczenie. Nic dziwnego! Wszak Ford eksperymentalnie dowiódł istnienie niesłychanych możliwości, jakie ustrój kapitalistyczny w pewnych warunkach miejsca i czasu otwiera dla odpowiednio uzdolnionej jednostki ludzkiej.

Jak każdy wielki człowiek Ford ma, a raczej do wczoraj miał także **swoją słabość**. Było nią **intensywne uczucie nienawiści do żydów**. Zaprzątnięty od wczesnego rana do późnej nocy różnemi kalkulacjami i obliczeniami, na których opiera się jego przemysł automobilowy, niezwykły ten człowiek znajdował mimo to czas na pisanie manifestów, odezw, a nawet całych książek, w których wykazywał niebezpieczeństwa straszliwe, grożące światu cywilizowanemu ze strony żydów, nawoływał do obrony przed nimi i do walki z nimi. Trwało to nieprzerwanie całe lata. — Ford stał się jak gdyby wodzem duchowym całego antisemityzmu międzynarodowego.

Mniejsza robotę mistrza i wodza załatwiał w tym względzie w jego imieniu wydawany przez Forda tygodnik „Dearborn Independent“, którego głównym celem było oskarżanie żydów co tygodnia o jakąś nową zbrodnię w skali jeżeli nieogólno światowej to w każdym razie amerykańskiej. Ostatnio tygodnik ten dobrał się szczególniej mocno do djaspory żydowskiej w Nowym Jorku, wykazując uparcie, że z jej strony grozi Stanom największe, bo **bolszewickie niebezpieczeństwo**, że dzięki żydom nowojorskim w Stanach Zjednoczonych już obecnie „jest więcej bolszewików niż w Rosji“...

Ale tygodnik Forda nie ograniczał się do samych tylko ogólnikowych, teoretycznych niejako twierdzeń i zarzutów w zakresie antisemityzmu. Atakował on także poszczególnych przedstawicieli zarówno amerykańskiego jak międzynarodowego żydostwa, czyniąc im różne zarzuty.

W ostatnich czasach wziął „Dearborn Independent“ na cel niejakiego **Arona Szapirę**, adwokata w Nowym Jorku a zarazem **twórcę i dyrektora największego amerykańskiego koncernu zbożowego**, który mając około miljona członków, kupuje rocznie i sprzedaje zboże za setki miljonów dolarów. Organ Forda uporczywie i zaciekle dowodził, że Szapiro uprawia lichwę zbożową, że wymusza na miljonach obywateli amerykańskich specjalne opłaty dla siebie, dysponując tak znaczną częścią amerykańskiej produkcji zbożowej itd. Wreszcie zarzucił mu, jakoby stał w porozumieniu i związku z rządem bolszewickim...

Ale tu trafiła kosa na kamień. Szapiro, król kukurydzy, nie przestraszył się króla automobilów lecz zdecydował się podjąć z nim walkę **przed sądami amerykańskimi**. Wniósł skargę o obrazę czci i o systematyczne upokarzanie i poniewieranie czci żydowskiej w ogólności. Ford proces przyjął, dobierając sobie jako obrońców jednego senatora i jednego członka kongresu, a obu kandydatów do fotelu prezydenta Stanów. Sprawa ciągnęła się już kilka miesięcy, ciągle odraczana na żądanie Forda, który zapowiadał dostarczenie nowych dowodów na udowodnienie swojej tezy. Koszta postępowania przekroczyły już były miljon dolarów... Aż wreszcie przed tygodniem wyznaczono termin ostatecznej rozprawy. Ford zapowiedział osobiste na nią przybycie. Czekano więc na niego, ale on nie przybył. Przysłał tylko depeszę z prośbą o ponowne odroczenie rozprawy, ponieważ w drodze miał wypadek automobilowy, który mu uniemożliwił jawienie się na rozprawie. Ponieważ koszta odroczenia na hipotece Forda były pewne, przeto sąd nie wahał się długo i sprawę ponownie odroczył.

Tymczasem jednak w kilka dni potem stało się coś, czego nikt nie przeczuwał. Oto do prezesa żydowskiego komitetu amerykańskiego **Lewis Marshalla** zgłosili się dwaj pełnomocnicy Forda z oświadczeniem, że ich mocodawca jest gotów **odwołać wszystkie swoje oskarżenia przeciw żydom podnoszone** i że za antisemickie artykuły tygodnika „Dearborn Independent“ nie bierze odpowiedzialności, ponieważ ani nie miał udziału w ich redagowaniu ani nie wpływał na ich zamieszczenie. Marshall zażądał, aby mu takie oświadczenie złożono na piśmie z autentycznym podpisem Forda. Kiedy zaś taką pisemną deklarację przyniesiono mu nazajutrz Marshall wręczył ją najbliższemu przyjacielowi Forda **Arturowi Brisbane'owi** wydawcy „New York American“ z prośbą o ogłoszenie.

Brisbane porozumiawszy się z Fordem, ogłosił to jego niezwykłe, wręcz sensacyjne pismo, w którem król automobilów i do wczoraj wódz światowego antisemityzmu pisze między innemi:

„Jestem bardzo zmartwiony, że moje pismo ogłosiło „protokóły mędrców Sjonu“, które, jak się przekonałem, są falsyfikatem. Żałuję także, że pismo zarzucało żydom, jakoby dążyli do opanowania całego kapitału i przemysłu światowego, jak niemniej żałuję wielu oskarżeń, które podnoszono przeciw obyczajom i moralności żydów. Gdybym był znał ogólnikową naturę tych oskarżeń, byłbym natychmiast zapobiegł ich rozpowszechnianiu, ponieważ **aż nadto dobrze znaną mi jest cnota narodu żydowskiego** i jego znakomitych przodków, jego cywilizacja, jego pilność i jego bezinteresowny udział w sprawach ogólnego dobrobytu“.

Stwierdziwszy dalej, że w każdym narodzie i wyznaniu mogą się znaleźć „czarne owce“, według których jednak ogółu danego narodu sądzić nie wolno, Ford kończy swoje sensacyjne pismo następującemi słowy:

„**Jako człowiek uczciwy i honorowy nie waham się stwierdzić, że wyrządziłem krzywdę żydom, moim towarzyszom i braciom**, za którą ich przepraszam i proszę o przebaczenie, żałując wszystkich przykrości, jakie im wyrządziłem i zapewniając ich o mojej dobrej woli i przyjaźni“.

Tak to Ford musiał kapitulować w niebywały sposób w walce z Szapirą. Patrząc na taki wynik tego nowoczesnego turnieju my maluczcy, dla których dzienny zarobek niekwalifikowanego robotnika w fabryce Forda jest już w ogromnej większości wypadków niedościgłem marzeniem, postąpimy ostrożnie, nie wątpiąc, że o takim wyniku tego dwuboju zadecydowały **argumenty jedynie moralnej i intelektualnej natury**. Nie powinniśmy jednak także zdradzić się z nadmierną naiwnością i wyrażać zdumienie, gdyby niebawem okazało się, że potężny koncern zbożowy Szapiry postanowił odtąd wozić swoje zboże tylko — automobilami Forda i traktorami Fordsona. Na świecie bowiem wszystko zaczepia się jedno o drugie...

(s-i).

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

KŁOPOTY PANA HAMILTONA.

Powieść z roku 2500.

(Ciąg dalszy).

Panna młoda zarumieniła się silniej jeszcze. Młody mąż zdecydowanym ruchem ujął karteczkę, rozwinął i przeczytał:

— Szaleję za tobą od czasu konkursu. Życie me należy do ciebie.

— Znowu ten warjat! — syknął Hamilton.

Nowożeńcy, otoczeni licznym orszakiem drużek i drużbów, udali się do jednej z sal jadalnych, znajdujących się w obszernym lokalu restauracyjnym domu kolosu. Należy bowiem dodać, iż w domach podobnych nie istniały już mieszkania z kuchnią oddzielną, którą uznano oddawna za powód trosk, niezgód rodzinnych i wszelkich innych przykrych dolegliwości.

Młodą parę powitał ognisty marsz weselny, odegrany przez prawdziwych cyganów, sprowadzonych samolotem, a oszałamiający ognistą namiętnością puszty węgierskiej. Równocześnie gdzieś z boku odezwało się delikatne, a ostrzegające o niebezpieczeństwie terczenie kinematofonu.

— Proszę przytulić się do siebie i powiedzieć coś przyjemnego! — zawołał jakiś ruchliwy pan, w którym łatwo było domyślić się przedstawiciela wielkiego codziennego pisma, wyświetlającego co wieczór barwne i mówiące obrazy z wieży ratuszowej.

— Mam trochę ciasny frak — zauważył nieco roztargniony pan młody, ujmując pod ramię śliczną swą małżonkę.

— Oby wszyscy byli tak szczęśliwi, jak my w tej chwili — powiedziała z czarującym uśmiechem Hatme, dając dowód zwykłej swej przytomności umysłu.

Nie potrzeba dodawać, iż zdanie jedno i drugie powtórzone zostało później dziesięciu miljonom mieszkańców Warszawy, wywołując powszechną radość i oklaski.

Towarzystwo całe bez żadnej przeszkody już zasiadło do stołu. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej pojawiały się przed niem zmieniające się zastawy, uposażone w dania bardzo wykwintne, obmyślane zarazem przez estetyków i przez higienistów, zaspakajające nietylko głód, ale i smak wybredny. Ożywienie zapanowało ogólnie, wymieniano dowcipy i żarty, państwo młodzi jedli jednak mało. Zbyt czarująca, zbyt pełna poezji była muzyka cyganów z puszty, zbyt wielkie oczarowanie miłością dwojga młodych istnień, które przed chwilą przysięgły związać się na życie, zbyt wielki urok wzajemnego pobliża i szczęścia z tego, co się stało.

A jednak taili oni pewną troskę, która płoszyła chwilami ich jasny, złoty sen o radości. Przyczyna jej leżała w ówczesnych urządzeniach społecznych, które dla dobra i spokoju ludzkości stały się od lat kilkunastu źródłem jednego z najbardziej surowych i najbardziej przestrzeganych praw. Gdyż niema tak szczęśliwej epoki ludzkości, by na słońce jej nie padł cień, i niema tak bezgranicznej chwili szczęścia, by nie mogło jej zamącić zamyślenie się nad prawami rzeczywistości.

Młoda para wiedziała o trudnościach, jakie na nią czekają, i wiedziała, ile trzeba będzie energji, by móc przezwyciężyć je. Hamilton ufał jednak w siebie i w swe życiowe talenty, a Hatme ufała w Hamiltona. Nieświadomi też byli, iż popełnili już pierwszy błąd, gdy przez ekscentryczność a wbrew zwyczajowi postanowili spędzić uczte weselną na miejscu i w Warszawie, zamiast tak, jak inni, korzystając z tej ślubnej uroczystości, uzyskać pozwolenie na odlot samolotem i z gośćmi razem zasiąść do wieczerzy w jednej z odległych stolic zagranicznych.

Ekscentryczność posiadała jednak urok tak wielki i tak bardzo ceniono ją w owym czasie! Nienapróżno przecież filozofowie kształcili ogół, iż dusza posiada wielkie bogactwo, iż bez wyzyskania go życie staje się bezbarwnem i pustem, należy zatem „wyswobodzić indywidualność“. Na tej walce o „wyswobodzenie indywidualności“ budowano też wówczas konflikty sztuk, najchętniej witanych w teatrach. Życie przestało targać nerwy wirem zawrotnym, czyniono wszystko, by odebrać mu jego mechaniczność, nietylko więc nie lękano się postępków mniej zwyczajnych, ale i spoglądano chętnie w dusze własne i często nawet zbyt wiele zajmowano się sobą.

Ogrodnicy wyhodowali wówczas nowy gatunek wielkich białych róż, pachnących mocno. Olbrzymi bukiet ich stał w kryształowym wazonie przed młodą parą. W mgle ich woni, niewidocznej, lecz upajającej, Hamilton i Hatme tracili zwolna zarysy realnego świata, zdawali się nie słyszeć nawet gwaru uczty. Myśleli o sobie, patrzyli na siebie wzajemnie.

— Pijąc wasze zdrowie! — trącił najbliższy sąsiad pana młodego. — Wypada, żebyś wygłosił jakieś przemówienie.

Pan młody zerwał się. Odzyskał zimną krew i przytomność umysłu. Podniósł kielich w ręce i rzekł:

— Najmilsi druhowie i najpiękniejsze druhnv!

Orkiestra cygańska przestała grać, czekając na dalszy ciąg przemówienia. Naraz z tafli błyszczącej, zaopatrzonej małą tubą, a umieszczonej w rogu sali, odezwał się zlekka chrapliwy, lecz rozkazujący głos:

— Naczelnik miasta prosi pana Hamiltona!

Zakłopotanie i niepewność odmalowały się na twarzach gości.

— Zakryjmy najlepiej tubę jakim płaszczem — poddał myśl starszy drużba.

Hamilton, świadomy jednak obywatelskiego obowiązku, podniósł się:

— Umilknijcie na chwilę. Rozmowa napewno nie potrwa długo.

Zbliżył się do aparatu i ukłonił się:

— Mam zaszczyt widzieć pana naczelnika miasta...

— Przyjeżdżaj pan natychmiast — zawołał niecierpliwy głos. — Dobro stanu tego wymaga!

— Nie skończyłem jeszcze uczty weselnej — brzmiała odpowiedź, zawierająca w sobie pewną gorycz i wymówkę.

— Nie wykręcaj się pan i przyjeżdżaj bezzwłocznie — zahuczał znowu głos — Pragnęłeś sposobności do odznaczenia się. Jeżeli pomyślnie wypełnisz me polecenie, to otrzymasz „gwiazdę stanu“, którą będziesz mógł ollśnić swoją młodą małżonkę. Jeśli nie przyjedziesz za dziesięć minut twoje zadanie poruczę Hincemu.

— Hincemul temu intrygantowi! — zawołał z oburzeniem nieszczęśliwy nowożeniec.

— Gwiazda stanu! — zdumieli się pochlebnie goście.

Głos w tubie umilkł. Hamilton stał przez chwilę nieruchomy, założywszy w zadumie obie ręce na połach od fraka, pięknego fraka z przed lat sześciuset.

— Niema rady — rzekł wreszcie. — Rozkazu należy posłuchać!

— Gdybyś nie wypełnił go, pociągnęłoby to najgorsze skutki — zauważył jeden z gości.

Hatme zabłysła łzami w oczach, ale nie sprzeciwiała się. Hamilton ucałował ją, uścisnął czulej, niżby wypadało uczynić to publicznie, wychylił jeszcze kieliszek wina, załkał siarczyście i opuścił salę. (C. d. n.)

Warunki i cele pożyczki zagranicznej.

Warszawa, 11 lipca.

Wobec głębokiego zainteresowania sprawą **rokowań o pożyczkę stabilizacyjną** i różnych na tem tle interpretacyj, przedstawiciel P. A. P. zwrócił się do jednej **z b. miarodajnych osób** z prośbą o odpowiedź na ściśle sprecyzowane pytania, aby usunąć pewne wątpliwości, jakie na tle ostatniego wyniku rokowań powstały.

— Czy został ustalony termin prekluzyjny przedłużenia opcji?

— **Niema żadnej opcji formalnej, ani terminu prekluzyjnego** i emisja przez obecnych bankierów **zależy wyłącznie od uznania rządu**, czy warunki rynkowe dość się poprawiły i od wyniku przetargu co do kursu emisyjnego.

— Na jakich warunkach został udzielony kredyt 15-tu miljonów?

— **6 procent rocznie od sum podjętych i prowizja 1 4 procentu płatna z góry.**

— **W jakiej formie udzielona będzie ta pożyczka?**

— Kredyt ma charakter **kredytu otwartego** i zależy wyłącznie od rządu, czy i w jakim rozmiarze zechce z kredytu skorzystać.

— **Jakie są cele kredytu?**

— Celem jest **zabezpieczenie rezerw Banku Polskiego na wypadek przejściowy, sezonowych deficytów,** a nadto przez podniesienie zaufania w kraju i zagranicą zapewnienie dopływu prywatnych, nie emisyjnych kredytów do kraju, oraz **umożliwienie skarbowi większej swobody w dysponowaniu rezerwami skarbu na cele gospodarcze,** wobec zapewnionej i gruntownej stabilizacji złotego. Tembardziej, że **bilans handlowy po żniwach powinien poprawić się** i odzyskać aktywność.

— Czy korzystanie z obecnego kredytu uniemożliwia inne operacje finansowe?

— **Podpisanie zasadniczej umowy stabilizacyjnej i kredyt krótkoterminowy** w wysokości 15 miljonów dolarów, **nie przeszkadzają dopływowi kredytów prywatnych,** uzyskiwanych bez publicznej emisji, obligacji i wprowadzenia ich do notowań giełdowych. Naprzykład **listy zastawne mogą być swobodnie sprzedawane zagranicą,** a tylko **niedopuszczalna jest ich oficjalna emisja i subskrypcja**, oraz wprowadzenie do notowań giełd zagranicznych.

Wolne są również wszelkie **kredyty bankowe.**

System taki jest uzasadniony i jedynie dopuszczalny, bo jeżeli rząd zdecydował się odłożyć emisję wielkiej pożyczki stabilizacyjnej z powodu niekorzystnej chwilowo konjunktury rynkowej, to byłoby więcej, niż nonsensem, dopuszczać do emisji innych pożyczek w okresie poprzedzającym emisję pożyczki stabilizacyjnej. Takie emisje utrudniałyby bowiem emisję pożyczki stabilizacyjnej i uniemożliwiały jej szybkie przeprowadzenie. Emisja pożyczki stabilizacyjnej, jako kluczowej, nie może mieć konkurencji w innych papierach Polski, jeżeli ma się udać, a tylko udana pożyczka rządowa zapewni później powodzenie innych emisyj polskich.

Senat wobec samorozwiązalności Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. **Specjalna komisja Senatu,** która ma **załatwić uchwalony przez Sejm projekt zmiany konstytucji** zbiera się dziś o godz. 4.30 popołudniu.

Według informacyj o nastrojach, panujących wśród członków komisji w stosunku do projektu zmiany konstytucji, zachodzi **prawdopodobieństwo przyjęcia uchwały o samorozwiązalności Sejmu bez zmian.** Wniosek podobny ma złożyć w każdym razie referent projektu sen. **Ścibor** (Piast). **Na prawicy nie było dotychczas jednomyślności w ocenie uchwały Sejmu.**

Ze strony kierowniczej wysunięto szereg **wątpliwości natury rzeczowej i formalnej,** a etż rola, jaką uchwała Sejmu przezacza Senatowi w samorozwiązalności parlamentu jest zdaniem senatorów **niedostateczna.**

Według projektu Sejmu **Senat ma prawo tylk wyrazić swą zgodę na wniosek o rozwiązaniu Sejmu** jaki przedstawiłby Prezydent Rzeczypospolitej. Ustęp dotyczący Senatu jest zresztą dosłownem powtórzeniem postanowień, jakie obowiązywałyby w konstytucji w brzmieniu z r. 1921, które zostały skreślone podczas zeszłorocznych obrad nad zmianą konstytucji.

—0—

Podróże dyplomatyczne posła Patka.

Warszawa, 11 lipca (AW). Według informacyj z kół, zbliżonych do rządu, **wyjazd posła polskiego w Moskwie, Patka, ma nastąpić dzisiaj.** W Moskwie **będą kontynuowane rokowania o pakt nieagresji.**

Powrót posła Patka do Warszawy spodziewany jest **w najbliższym czasie,** wobec konieczności utrzymania w rokowaniach ścisłego konaktu z rządem. Obecnie powrót p. Patka spodziewany jest **z końcem lipca.**

Marsz. Foch przewiduje nową wojnę światową.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 11 lipca. Marszalek **Foch** w wywiadzie udzielonym pismu „Weekly Dispatch" oświadczył, że nie wierzy w wieczny pokój, lecz **jest przekonany, że po 15 czy 20 latach wybuchnie nowa wojna.** Wojna ta będzie rzeczywiście wojną światową i wojną ludową, w której wezmą udział również kobiety i dzieci. W pierwszym rzędzie będzie to **wojna powietrzna i gazowa, lecz nie będzie bardziej morderсza, niż ostatnia,** ponieważ do tej pory zostaną udoskonalone środki obrony lotniczej i gazowej.

Marszałek dodał, że „Entente Cordiale" jest jedyną gwarancją utrzymania pokoju.

„Mussolini jest instynktownym wrogiem Niemiec"

Berlin, 11 lipca. W „General-Anzeiger für Dortmund", trzeciem pod względem ilości abonentów piśmie w Niemczech, pisze znany publicysta **L. Persius o faszyźmie:**

„Dyktatury potrzebują, by utrzymać się przy władzy, **jaskrawych sukcesów.** Pod względem polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej, szukają zawsze wrażeń efektownych — i zadośćuczynienia dążności do ekspansji. Ostrzenie szabli jest naturalnem dążeniem dyktatorów".

Mussolini oświadczył niedawno, że **nie ma najmniejszego interesu w utrzymaniu status quo w Europie.** Co za myśli muszą się rodzić w mózgu Mussoliniego?! Marzy o **stworzeniu wielkiego mocarstwa łacińskiego na morzu Śródziemnem.** Marzenia te **przeszkadzają rozszerzeniu się wpływu Niemiec aż do brzegów morza Adrjatyckiego.** Z tych powodów **jest Mussolini instynktownym wrogiem Niemców.**

—0—

Krwawe zaburzenia w Klosterneuburgu.

Wiedeń, 11 lipca. W **Klosterneuburgu** doszło wczoraj do **krwawego starcia między związkiem żołnierzy frontowych a republikańskim związkiem ochrony republiki,** przyczem **wiele osób zostało rannych.**

Policja i żandarmerja była zmuszona zrobić użytek z broni.

Również **wielu policjantów i żandarmów odniosło rany.**

Oddział pionierów, który został wezwany dla rozpędzenia walczących **odmówił strzelania** do członków związku ochrony republiki i odmaszerował do koszar.

—0—

Widmo przesilenia ekonom. w Stanach Zjednoczonych.

Uciążliwa sytuacja, którą w związku z wielką pożyczką polską sygnalizowano z **giełdy nowojorskiej** — daje wiele zmartwień ekonomistom amerykańskim.

Przodujący w każdym kraju **przemysł metalurgiczny** jest **zatrudniony zaledwie w 60 procentach** swych możliwości. Wybujały **przemysł samochodowy kurczy się gwałtownie.** Fabryki samochodowe w porównaniu z rokiem zeszłym musiały zmniejszyć swą produkcję o 30 proc. „Packard Motor Company" wykazuje od 1 marca do 31 maja br. 3 miljony dolarów czystego zysku w porównaniu z prawie sześcioma miljonami roku ubiegłego. Wielka firma „Paige" pracuje ze stratami. To samo można powiedzieć o olbrzymich zakładach Forad, pracujących tylko 3 dni w tygodniu. Król samochodowy obliczył, że o ile nie zmieni całkowicie swej fabrykacji i nie zastosuje jej do nowoczesnych wymagań, straci w ciągu najbliższych 5-ciu lat znaczną część swego potwornego majątku.

Znana z dostaw także do Polski fabryka lokomotyw Baldwina prawie wcalę nie ma obecnie zamówień.

Objawy niepokojącego zastoju dają się zaobserwować także w przemyśle **włókienniczym, gumowym, budowlanym i pokrewnym.**

Ale największe zaniepokojenie wywołuje fakt, iż zjawiska te uważają ekonomiści amerykańscy za początek nieubłaganie nadciągającego przesilenia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych. Dość zaznaczyć, że **ilość bankructw gwałtownie wzrasta,** a ilość protestowanych weksli wynosiła w ostatnim kwartale 70 miljonów dolarów.

Przesilenie ogarnęło też przemysł naftowy. Wydobycie nafty stale się powiększa, co powoduje coraz ostrzejszą konkurencję i — rzecz jasna — zniżkę cen.

Giełda nowojorska z uczuciem ulgi pożegnała się z ostatniemi miesiącami, które przy szalonych wprost obrotach dały minimalne zyski.

Ten stan rzeczy wpłynął na **ogólny spadek akcyj i papierów procentowych,** co odczuła również Polska w związku z rokowaniami o pożyczkę amerykańską.

Za **olbrzymią nadprodukcją nie może już nadążyć** przesycona dobrobytem **konsumcja ludności** — grozi więc jedyna w swoim rodzaju **katastrofa... przesytu!**

Telegramy.

Wielki zjazd rolników w Spale.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. **Centralny związek młodzieży wiejskiej** hołdując staropolskim tradycjom, **organizuje na 28 sierpnia br. w Spale zjazd rolnikwó ze wszystkich stron Polski, aby Prezydentowi Rzeczypospolitej jako gospodarzowi kraju złożyć plony swej pracy na roli.** Będą to **tradycyjne dożynki.**

Na dożynki te przybyć **ma do Spały około 5.000 delegatów młodzieży wiejskiej** z całej Polski. Organizatorzy zabiegają o zniżki kolejowe dla urzędników oraz o uruchomienie linji kolejowej Tomaszów—Spała.

Przed uzupełnieniem prezydjum Rady m. Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Na dzisiejszem **posiedzeniu Rady miejskiej miasta Warszawy,** które rozpocznie się o godz. 7 wieczór, **zostanie załatwione m. in. uzupełnienie prezydjum Rady miejskiej o ile by wiceprezesi Wilczyński** (Kops), **Ziółkowski** (PPS) **i Rogowicz** (Sanacja) **podtrzymywali swoje poprzednie rezygnacje.**

Jest jednak o wiele **bardziej prawdopodobne, że rezygnacje zostaną cofnięte,** zwłaszcza przez p. **Wilczyńskiego** z tego powodu, że przy wyborach władz magistratu nastąpiło **uwzględnienie żądań Kopsa.**

W takim razie rada miejska przystąpi do załatwienia **spraw bieżących.** Byłoby to więc pierwsze rzeczowe posiedzenie rady miejskiej po wyborach.

Poseł Pączkowski złożył mandat

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Poseł **Pączkowski** (Ch. D.) **złożył mandat poselski. W jego miejsce wchodzi prof. Adam Żółtowski,** który wejdzie do klubu Ch. N.

Zagraniczne węglarki na polskich kolejach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. **Ministerstwo komunikacji przedłużyło umowę z austrjackiemi, belgijskiemi i czechosłowackiemi kolejami,** mocą której w dalszym ciągu **używać będzie wagonów węglarek w liczbie 4.000.** Węglarki te znajdują się **na polskich linjach kolejowych jeszcze od strajku angielskiego.** Przedłużenie umowy obowiązywać będzie do 15 marca 1928 roku

Zaostrzenie kar za handel kobietami i dziećmi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów w bieżącym tygodniu będzie rozpatrywany **projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za handel kobietami i dziećmi.**

Dotychczas w tej sprawie istnieją **w poszczególnych dzielnicach różne normy prawne,** przyczem najgorzej sprawa przedstawia się w byłym zaborze rosyjskim, gdzie brak dokładnej definicji i określenia przestępstwa handlu żywym towarem daje się dotkliwie we znaki. Nowy projekt przewiduje **wysokie kary** za handel kobietami i dziećmi. Karze podlega **nie tylko handlarz, ale i pośrednik,** namawiający do nierządu lub do wyjazdu zagranicę w celach niemoralnych. Kara wynosi **od 8—15 lat ciężkiego więzienia.**

Prześladowanie szkolnictwa polskiego w Niemczech.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 11 lipca. Władze niemieckie **zamknęły szkołę polską w Essen,** przeprowadziwszy uprzednio jakąś **pozorną rewizją.** Właściwego powodu zamknięcia szkoły dopatrywać należy się w wysokim poziomie, na jakim nauka polska w szkółce tej stała. Zamknięcie nastąpiło wkrótce po odegraniu przez dzieci utworu scenicznego: „Zaczarowany flet", połączonego **z odtańczeniem tańców narodowych,** które to przedstawienie wzbudziło w całej kolonji westfalskiej **niebywały entuzjazm.**

Szkółka zamknięta została już po **raz drugi,** w ubiegłym bowiem roku, wkrótce po urządzonem przez dzieci przedstawieniu, na które złożyły się deklamacje, tańce, śpiew oraz utwór sceniczny „Królowa róż", przybył radca szkolny dr Br. Knapp i pod pretekstem, że zezwolenie nauczania dla nauczycielki nie jest jeszcze ze strony niemieckich władz szkolnych uregulowane, szkółkę na kilka miesięcy zamknął.

Czy nie należałoby tej samej broni użyć w stosunku do niemieckich szkół na terenie Polski, jako jedynego argumentu, jaki zdolny jest przemówić do Niemców.

—o—

Zamach na wiceprezydenta Irlandji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 11 lipca. Wiceprezydent wolnego państwa irlandzkiego i minister sprawiedliwości **O'Higgins został wczoraj rano zamordowany w Dublinie.** Kiedy Higgins udawał się **z żoną do kościoła,** nadjechało w samochodzie trzech mężczyzn i dało do niego **kilka strzałów.** Jeden srzał trafił Higginsa w głowę, a trzy w okolicę serca. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie **zmarł popołudniu.**

Za sprawcami zamachu śledzi policja i zatrzymuje wszystkie samochody, które przyjeżdżają do Dublina.

Zmiany w sowieckiej dyplomacji.

Moskwa, 11 lipca (AW.) **Na miejsce Stomoniakowa którego nominacja na posła sowieckiego w Warszawie** zdaje się być **niewątpliwą,** mianowany ma być **członkiem komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Krestiński,** któ-ry w dalszym ciągu będzie pełnić dotychczasowe obowiązki posła sowieckiego w Berlinie.

—o—

Przeniesienie obrazu M. B. Kodeńskiej do katedry w Siedlcach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Siedlce, 11 lipca. Wczoraj, **w niedzielę odbyło się uroczyste przeniesienie cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej do katedry w Siedlcach.** Przez cały dzień ulewnego deszczu nadciągały do miasta **tłumy ludności** nietylko z pod Siedlec, ale nawet z dalszych okolic, nadto nadeszły pielgrzymki z Łomży, Komorowa, Brześcia i t. d.

Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa przez ks. **Przeździeckiego,** wyruszyła **procesja z cudownym obrazem** w asystencji duchowieństwa, do katedry, gdzie po odprawieniu szeregu modłów, obraz został umieszczony w kaplicy Matki Boskiej. Obraz Matki Boskiej Kodeńskiej pozostanie w katedrze siedleckiej **do września,** kiedyto **zostanie przewieziony do Kodenia** na stałe.

Dział giełdowy.

Kraków, 11 lipca.

NA RYNKU EFEKTÓW I WALUT BEZ ZMIANY.

W prywatnych obrotach aż do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania na rynku efektów tendencja naogół utrzymana, przy zupełnym prawie zastoju. Nastrój wyczekujący aż do chwili nadejścia wiadomości z Warszawy. Obroty i ruch minimalny. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 18—18.10, Zieleniewski 18.25—18.5, Bank Polski 130—132, Krakus 0.28, Chodorów 137—138. Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zmiany, obroty niewielkie, nastrój spokojny. W Krakowie dolar got. 8.92½—8.93, czeki bank. 8.94—8.95, w Warszawie got. 8.92—8.92½, czeki 8.93—8.94, we Lwowie got. 8.91¾—8.92¼, czeki 8.94—8.94½, w Katowicach got. 8.92¾—8.93¼, czeki 8.94½.

Na wszystkich giełdach sytuacja bez zmiany, przy minimalnych odchyleniach kursowych. Bank Polski płacił w dalszym ciągu got. 8.88, za czeki 8.91.

Wiedeń, 11 lipca. Kulisy rozpoczęły się dziś bardzo spokojnei, jednak w niektórych kategorjach nastąpiło osłabienie. Na skutek pomyślnych doniesień z Berlina i Budapesztu odbywał się żywy ruch w zakupach. Zwyżkowały papiery czesko-słowackie i węgierskie.

Siersza Górnicza 4 8, Portland 56, Karpaty 35.25, Galicja 112, Schodnica 9, Nafta 11.8, Alpiny 40.9, Gal. Bank Hipoteczny 0.7, Fanto 9.2, Zieleniewski 14 8.

Zurych, 11 lipca (PAT). Paryż 20.34¼, Londyn 25.22¾, Nowy Jork 5.19⅝, Belgja 82.26, Włochy 28.27½, Hiszpanja 88.75, Holandja 208.15, Berlin 123.11, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.10, Oslo 134.40, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.75, Praga 15.39½, Warszawa 58, Budapeszt 90.57½, Białogrod 9.14, Ateny 6.91, Konstantynopol 2.68, Bukareszt 3.25½, Helsingsfors 13.08, Buenos Aires 220⅞.

Lichwa.

Kraków, 11 lipca.

Rząd nasz, jak donosiliśmy, pracuje obecnie nad projektem **ustawy o lichwie.** Sądzimy, że że nie od rzeczy będzie poświęcić kilka słów tej, lichwą nazwanej, pladze ludzkości.

Własność — pożyczka — lichwa. Trzy etapy stwierdzające, że zwierciadło życia ludzkiego jest krzywe — że nie istnieje na świecie nic czegoby człowiek nie potrafił zepsuć i że tak zdaje się będzie dopóki się ziemia nie zaludni samemi aniołami. Gdybyśmy nie posiadali miernika wartości, czyli pieniądza i wzajemne stosunki regulowali jak np. ongi Rzymianie sztukami bydła, **pecus**, skąd pochodzi wyraz **pecunia**, tj. pieniądze, to i tak mielibyśmy lichwę. Pojęcie prawa własności, zagwarantowane zresztą przez konstytucję, tkwi silnie w duszy ludzkiej, jako prainstynkt. Niema człowieka, nawet w bolszewji, któryby czegoś nie określał pojęciem: **to jest moje.** Wszystko jedno, czy to będzie ziemia, czy surdut na grzbiecie, czy pieniądz, czy nóż łp. W walce np. o względy kobiety — przypuśćmy gdzieś w odległej dżungli, gdzie nie ma pieniędzy, zwycięży ten, kto będzie **miał** więcej od drugiego siły, sprytu, czy urody, wszystko jedno, ale zawsze ten, kto będzie więcej **miał** i więcej mógł ofiarować. Prawo własności jest człowiekowi wrodzone i wykorzenić się nie da, a skoro ono jest to w konsekwencji istnieje i pożyczka, a w dalszym ciągu i wynagrodzenie za to świadczenie w formie najróżnorodniejszej, od gotówki, do świadczeń **in natura** (np. odrobek).

Cała rzecz w tem, by te świadczenia nie przeradzały się w wyzysk i by, skoro w duszy ludzkiej drzemią instynkty chciwości, znaleźć przepisy hamujące możliwie najwięcej te złe pierwiastki.

Granice między pożyczką o godziwych procentach a wyzyskiem, czyli lichwą, prawodawstwa, przez długie wieki mechanizowały normując pewne granice procentów, jako maximum — analogicznie do określenia w prawie karnem, wieku i ustalenia odpowiedzialności. Identyczny czyn, zależnie od lat sprawcy mógł być zbrodnią, lub przekroczeniem bez względu na rozwój względnie niedorozwój umysłowy danej osoby. Tak samo i przy ocenie lichwy istnieją okoliczności, które winny wpływać na ocenę, boć nie jest identycznym czynem pożyczka na nadmierny procent, udzielona utracjuszowi, który ma jeszcze tyle majątku, że **wierzyciel może być spokojny,** a inaczej wygląda pożyczka nawet i na 800 proc. i na krótki czas, jeżeli ktoś pożyczy **człowiekowi bez majątku,** jakąś sumę **na interes ryzykowny.** Tu ukazuje się zamglenie granicy między pożyczką, a grą lub zakładem.

Już w prawie rzymskiem widzimy przepisy ustalające zasadniczo pozwolony procent (pro centum czyli od sta) na 12 w stosunku rocznym, zmniejszony przez cesarza Justyniana na 6 proc. Prawo kanoniczne, tak samo jak ongi i prawo żydowskie, zabraniało wogóle brania procentów i zakaz ten istniał pierwotnie w prawie niemieckiem, tak długo, póki nie znikł pod wpływem rozwoju stosunków społecznych. Prawodawstwo niemieckie stanowiło np., że renta roczna od pożyczonego kapitału nie może wynosić więcej jak 5 proc. Taką samą stopę procentową ustaliło prawo niemieckie dla pożyczek żydów i dla procentów zwłoki, a przepis ten został później, w okresie upadku ekonomicznego, wskutek 30-to letniej wojny, ustalony wogóle dla wszystkich kontraktów pożyczkowych. Prawo austrjackie przechodziło w tej sprawie przez trzy okresy, z których pierwszy (1751—1866) ustalał jako maximum 6 proc., a przy udzieleniu podkładu (zastaw) 5 proc., z tem, że w razie wyższych procentów suma umowna stawała się nie ważna; drugi okres (1866—1871) przyjmował ustawową stopę 5 proc. w razie, gdy wysokość procentów nie była umówiona i ustalał szczegółowiej warunki pożyczek, z tem, że ustawa ta nie dotyczyła stawek procentowych zakładów kredytowych, opartych na statutach Kas Oszcz., papierów kredytowych i przymusowego kursu pieniędzy papierowych; wreszcie trzeci okres, w którym została wydana dla Galicji (1877) a później dla Austrji (1881) osobna ustawa o lichwie **znosząca granicę procentową,** jako kryterjum pojęcia lichwy. Według tej ustawy zachodził karygodny wypadek lichwy, **jeżeli wierzyciel, wykorzystując lekkomyślność lub ciężkie ekonomiczne położenie dłużnika, jego niedoświadczenie, niedorozwój umysłowy** lub chwilowe **podniecenie, zapewniał sobie korzyści majątkowe, które mogły przyśpieszyć, lub spowodować ekonomiczną ruinę jego gospodarstwa.** Gospodarstwo pojmuje ustawodawca jako uregulowane, normalne bytowanie wśród czynności skierowanych dla zaspokojenia normalnych potrzeb życiowych, a jako ruinę, zniszczenie równowagi między dochodami a wydatkami. Pod pojęcie lichwy podciąga ta ustawa także i wszelkie umowy, oparte na lichwiarskim kontrakcie i dalej, przez inną osobę, kontynuowane. Lichwą w myśl tej ustawy może być **nie tylko interes gotówkowy,** ale także, w analogicznych warunkach, zawarty **kontrakt kupna — sprzedaży na kredyt, zaliczki na płacę, odrobki** w naturze itp. Wreszcie działa ustawa ta wstecz, wprawdzie nie w znaczeniu karnem, lecz tylko w cywilnem.

Z przedstawienia naszego widzimy **konsekwentny rozwój ustawodawstwa,** które, jak każdy przepis prawa, nie jest abstrakcją, czemś oderwanem od ziemi, ale płynie z życia społecznego i w miarę jego rozwoju i zmian, samo się rozwija i zmienia.

Od najłatwiejszego przecięcia węzła gordyjskiego mieczem, idą te ustawy, aż do ustalenia **definicji** lichwy i do **swobodnej oceny sędziowskiej.**

W Polsce, z wszystkich instytucyj, najwyżej postawiono stan sędziowski, który i w czasach zaborów, cieszył się w wszystkich zaborach jak największą powagą i uznaniem — sądzić by więc należało, że i w nowym dekrecie o lichwie nie znajdziemy łatwej mechanizacji, lecz głębszą intencję i treść.

Dr Kazimierz Szczepański.

Zastrzelenie groźnego bandyty Zielińskiego w Krakowie.



Zdjęcie nasze dokonane zostało w kilka chwil po zastrzeleniu bandyty przy świetle lamp przejeżdżającego auta.

Kraków, 11 lipca.

W sobotę po północy na ul. Starowiślnej zastrzelony został w starciu z policją bandyta Józef Zieliński, poszukiwany przez władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu. Przebieg zajścia był następujący:

Po godz. 1 po północy posterunek policyjny w ul. Starowiślnej zauważył jakiegoś osobnika, niosącego dużą kasę podręczną i przemykającego się chyłkiem wzdłuż kamienic w kierunku ku głównej poczcie. Posterunkowy skierował się szybko ku nieznajomemu, który wówczas zaczął uciekać, przyczem zaczął strzelać z rewolweru. Na odgłos strzałów nadbiegł drugi posterunkowy i obaj, ścigając uciekającego, zaczęli strzałami odpowiadać na jego strzały. W rezultacie bandyta trafiony został i padł na ziemię koło budynku starostwa w ul. Starowiślnej. Jak się okazało, trafiony on został w tył głowy i poniósł śmierć. Posterunkowi wezwali na miejsce pogotowie ratunkowe, które po przybyciu skonstatowało zgon.

Policja stwierdziła, iż zabitym był Józef Zieliński, rodem ze Skotnik pod Krakowem, lat 25, ścigany za bandytyzm. Przy zabitym znaleziono 4 wytrychy oraz rękawiczki, służące złodziejom przy włamywaniach.

Zwłoki Zielińskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

OSTATNIA WYPRAWA BANDYTY.

Jak się okazało, Zieliński napotkany został przez policję w czasie, gdy powracał z włamania się do mieszkania przy ul. Wielopole 6. Zieliński, zakradłszy się tam, splądrował mieszkanie, a spłoszony został w chwili, gdy chciał otworzyć szafę. Żona Dra Wodeckiego, zbudzona szmerem, weszła do pokoju, w którym znajdował się bandyta, a ten na jej widok, wyskoczył przez okno z wysokości I-go piętra, unosząc ze sobą zrabowaną kasetkę żelazną z kwotą około 3.500 zł., 11 dolarami i książeczkami wkładkowemi. Wyskoczywszy na ulicę bez żadnego szwanku, zaczął uciekać w dół ulicy Wielopole. Na krzyk p. Wodeckiej nadbiegło kilku przechodniów i zastąpili drogę Zielińskiemu, który zawrócił wtedy i pobiegł w ul. Starowiślną. Tutaj do pościgu stanęli policjanci i w czasie wymiany strzałów Zieliński został zabity.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NARZECZONEJ ZASTRZELONEGO BANDYTY ZIELIŃSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, wczoraj około godz. 5 po południu skoczyła z III-go mostu do Wisły w zamiarze samobójczym niejaka Eugenja Ziębówna, licząca 20 lat. Tonącą spostrzegł posterunkowy, który, wsiadłszy do łódki, zdążył jeszcze na czas podpłynąć i desperatkę wyratować. W komisarjacie policyjnym niedoszła samobójczyni zeznała, że była narzeczoną zastrzelonego na ulicy Starowiślnej w Krakowie bandyty Józefa Zielińskiego i z rozpaczy po stracie ukochanego, postanowiła pozbawić się życia.

J. E. kardynał Hlond w Przemyślu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 11 lipca (T.)

Na wiadomość o przyjeździe J. E. Prymasa Hlonda do Przemyśla, zorganizował się tu komitet przyjęcia dostojnego gościa, złożony z przedstawicieli władz państwowych i samorządowych i poważniejszych obywateli. Komitet ten dołożył wszelkich starań, aby przyjęcie to wypadło jak najokazalej, co mu się w zupełności udało.

Punktualnie o godz. 10 min. 49 zajechał na wspaniale przybrany dworzec (czego zasługę należy w całości zapisać na dobro p. inspektora Traczewskiego), pociąg pośpieszny, wiozący Jego Eminencję. Kardynał Hlond wysiadł z swej salonki i przywitał ks. biskupa Nowaka. Muzyka 5 p. strzelców podhalańskich zagrała hymn państwowy, wojsko sprezentowało broń. W towarzystwie ks. biskupa Nowaka udał się ks. prymas do sali recepcyjnej, gdzie powitali go reprezentanci władz. Następnie udał się J. E. kardynał do pałacu biskupiego, przejeżdżając ulicami Rejtana, Mickiewicza i Franciszkańską, witany owacyjnie przez tysiączne rzesze publiczności, tworzącej szpaler wzdłuż całej drogi. Od godz. 4—6 popołudniu udzielał kardynał Hlond posłuchami, następnie uda się na zwiedzenie zakładu OO. Salezjanów na Zasaniu. Ks. prymas jest gościem ks. biskupa Nowaka, który udzielił mu przed laty święceń duchownych. — Przed 20 laty przebywał ks. kardynał w zakonie OO. Salezjanów w Przemyślu.

Całe miasto udekorowane jest chorągwiami o barwach państwowych i miejskich. Cała ludność (bez względu na wyznanie) jednoczy się w hołdzie dla czcigodnego Dostojnika Kościoła.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 10 lipca.

(Akcja Z. N. R. dla rzemieślników tarnowskich. — Przygotowawcze prace dla Synodu diecezjalnego. — Uroczyste zakończenie roku szkolnego w II. gimnazjum. — Przeniesienie).

W ostatnich dniach czerwca odbyło się za sprawą tutejszego Koła Związku Naprawy Rzeczypospolitej zebranie rzemieślników budowlanych celem starania się o przydział prac przy budowie fabryki przetworów azotowych w Świerczkowie. Delegacja pod przewodnictwem inż. Okonia i prof. Kargola odbyła w tej sprawie konferencję z wiceburm. Muetzem. Następnie przedstawiciele cechu metalowców a więc blacharzy, ślusarzy i kowali odbyli konferencję z burmistrzem i wiceburmistrzem. Zebrani zobowiązali się przydzielone roboty rozdzielić solidnie między siebie i to tak, aby kierownictwo budowy fabryki nie poniosło żadnej straty czasu ani trudności. Jednogłośnie i solennie zobowiązano się do wykonania powierzonych robót sumiennie i punktualnie.

W celu ułatwienia kredytu postanowiono tworzyć korporacje większe, statutowo ze sobą nie związane. Zebrani wybrali jednomyślnie swoich mężów zaufania, którzy będą przydzielone roboty rozdzielać i z kierownictwem fabryki pertraktacje prowadzić, badać jakość roboty i pilnować punktualnej dostawy. Magistrat przyrzekł pomoc przy uzyskiwaniu zaliczek przez udzielenie odpowiednich gwarancyj dla kredytu.

Tak oto, bardzo ważna sprawa dla rzemieślników miejscowych została za sprawą Z. N. R. pomyślnie rozwiązana.

Przygotowawcze prace do Synodu diecezjalnego, mającego się odbyć w jesieni 1926 r., idą w żywem tempie. Pracami temi kierują już od dwóch miesięcy poszczególne komisje, których zadaniem jest przygotowanie materjału do poszczególnych spraw, postawienie swoich wniosków, dorad i poleceń, nad któremi obradować będzie Synod. Praca tych komisyj trwać będzie aż do przyszłego roku. Wszystkie sprawy w diecezji regulowane dotychczas zarządzeniami biskupa, mają być unormowane uchwałami Synodu.

Uroczyście i pięknie zakończono rok szkolny w II gimnazium. Po nabożeństwie w kościele ks. Filipinów z okolicznościowem kazaniem uczniowie udali się do budynku Tow. Strzeleckiego, wraz z rodzicami i prezesem komitetu rodzicielskiego p. radcą Caplińskim. Do uczniów przemawiał dr Orzech i prezes komitetu rodzicielskiego. Imieniem maturzystów przemawiał jeden z uczniów. Odchodzących kolegów żegnał jeden z młodszych. Celującym uczniom tak maturzystom jak i młodszym uczniom wręczył dyrektor zakładu nagrody w postaci książek, które komitet rodzicielski zakupił. Uroczystość wywarła na uczniach niezatarte wrażenie.

W pierwszych dniach lipca opuścił nasze miasto ppułk. Eugenjusz Wyrwiński, zastępca dowódcy 16 pp., przeniesiony do Rembertowa na stanowisko dowódcy batalionu manewrowego przy wyższych kursach oficerskich. — Żegnano go z żalem.

KRONIKA.

Kraków, 11 lipca.

Przemianowanie urzędników kontraktowych na stałych.

Przed kilku dniami wyszedł okólnik prezesa Rady ministrów do wszystkich ministrów w sprawie przemianowania urzędników prowizorycznych i kontraktowych na urzędników stałych. W myśl tego okólnika w granicach wykazu stanowisk mają być zamianowani urzędnikami stałymi z zastrzeżeniem 116 paragrafu pragmatyki urzędniczej (prawo wymówienia służby bez podania motywów) ci urzędnicy prowizoryczni i kontraktowi, którzy pozostają od kilku lat w państwowej służbie polskiej i posiadają odpowiednie kwalifikacje.

Dalsze kredyty na cele wychowania fizycznego.

Z Warszawy donoszą:

Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem między innemi rozpatrywaną będzie kwestja przyznania **dalszego kredytu 450.000 zł. na cele wychowania fizycznego młodzieży.**

Ameryk. wycieczka weteranów armji polskiej.

Dnia 9 bm. przybył do Gdyni statek francuski „Sufren", wiozący na pokładzie wycieczkę stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce, w liczbie 600 osób. Po wprowadzeniu parowca do portu powitał wycieczkę imieniem prezesa Rady ministrów marszałka Piłsudskiego gen. **Zaruski,** imieniem ministra spraw zagranicznych komisarz generalny Rzeczypospolitej Polski w Gdańsku p. **Strassburger.**

Następnie goście udali się na śniadanie, gdzie wygłoszono szereg przemówień m. in. wygłosił przemówienie gen. J. Haller, prezes komitetu przyjęcia gości amerykańskich, oraz konsul St. Zjednoczonych w Gdańsku p. Kemp. Po śniadaniu część wycieczki odjechała specjalnym pociągiem do Torunia, reszta uczestników zatrzymała się w Gdańsku, a inni udali się pociągami do różnych stron Polski do swoich rodzin.

W sobotę dn. 9 b. m. o godz. 22.30 uczestnicy wycieczki weteranów przybyli do Torunia w liczbie około 200 osób. Po krótkiem powitaniu uczestnicy w towarzystwie miejscowych stowarzyszeń udali się w pochodzie z pochodniami i lampionami pod ratusz, gdzie powitał ich przedstawiciel miasta. Miasto przybrano flagami o barwach narodowych, zaś sam ratusz i pomnik Kopernika wspaniale iluminowano.

Z zawiązanemi oczyma rzuciła się na bruk.

Z Warszawy donosi (A): W dniu wczorajszym wydarzył się tu **nieprawdopodobnie dramatyczny wypadek samobójstwa.** Oto przy ul. Krochmalnej L. 42, z 4 piętra **z zawiązanemi oczyma rzuciła się na bruk** niejaka **Mroczkowa.**

Żyła ona w małżeństwie od kilku lat, a po-

wodem samobójstwa było **rozdrażnienie nerwowe.**

Przed niedawnym czasem **zmarł Mroczkowej syn,** a kiedy w krytycznym dniu mąż zwracał jej uwagę, że źle opiekuje się córką, Mroczkowa wyrzuty męża łącząc ze zgonem syna postanowiła odebrać sobie życie.

Katastrofa balonu wojskowego.

Z Powurska donoszą: W Powursku, gdzie odbywają się manewry wojskowe, huragan zerwał stojący na uwięzi balon wojskowy i uniósł go na odległość przeszło 1 i pół kilometra. Wskutek spadku **2 żołnierzy zabiło się na miejscu, a 4 połamało ręce.**

Zwycięstwa kobiet w wyborach gminnych.

Ciekawy wynik przyniosły wybory w Gwoździcu, w gminie pow. czortkowskiego, gdzie wszystkie mandaty zdobyły kobiety. Zabawnie przedstawiała się kampanja wyborcza w gminie Minutowice, gdzie na zwalczających się listach kandydowali z jednej strony nauczyciel miejscowy i pop prawosławny, z drugiej ich żony. Ta ostatnia lista zwyciężyła.

Plan wyprawy Byrda do bieguna południowego.

Jak donoszą pisma paryskie, Byrd oświadczył, że jego ekspedycja do bieguna południowego składać się będzie z trzech samolotów, z 30 do 40 ludzi załogi i psów pociągowych. Eksepdycja wyruszy z Nowej Zelandji.

Walka człowieka z ośmiornicą.

Znany przyrodnik amerykański, p. John Madden, pragnął przekonać się osobiście, wiele jest prawdy w rozpowszechnionych opowieściach marynarzy o niesłychanej potędze fizycznej olbrzymich ośmiornic, żyjących w głębinach mórz. Gdy więc udało mu się pewnego dnia złowić żywy i wspaniały okaz tego potwornego polipa, wpuścił on go do specjalnego basenu wodnego odpowiednich rozmiarów, poczem — odziany w strój nurka — spuścił się sam na dno, by rozpocząć niezwykły pojedynek. P. Madden zwyciężył wprawdzie po długiej i uporczywej walce swojego przeciwnika, ale miał możność stwierdzić, że ośmiornica należy istotnie do bardzo dla człowieka niebezpiecznych przedstawicieli fauny morskiej. Nadomiar wszystkiego zapewniają marynarze, że p. Madden zdołał pokonać tej wielkości ośmiornicę dlatego tylko, że metalowe ściany i dno basenu stanowiły nader niekorzystny dla niej teren zapasów. W każdym razie, p. Madden niema zamiaru ponawiać swojego zbyt ryzykownego eksperymentu.

———o§o———

ZE ZJAZDU ASYSTENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI. Na posiedzeniu VIII-go zjazdu asystentów wyższych uczelni Rzeczypospolitej wybrano prezydjum zjazdu w następującym składzie: przewodniczący Dr. K. Wodzicki (Kraków), zastępca Dr. Pelczar (Kraków), sekretarze Dr. Piasecki (Warszawa), Kobyliński (Warszawa), Zakobrzycki (Lwów). Sprawozdanie zarządu Związku powiada: 1) Zarząd interwenjował w sprawie funduszu pensyjnego u władz centralnych w duchu zwolnienia asystentów od ubezpieczenia; sprawa jest w toku; 2) Zarząd interwenjował w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie obsadzenia posad drogą konkursu. Minister przesłał odpowiedni okólnik do podległych urzędów; 3) pierwszy konkurs naukowy zgromadził 82 proc. asystentów za czas ostatniego trzechlecia, rozdano nagród 10 na łączną kwotę 3.300 zł.; 4) drugi konkurs naukowy, obejmujący prace z ostaniego roku, zebrał 45 proc. Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości, poczem uchwalono absolutorjum prezydjum Związku.

ODDZIAŁ MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO. W sobotę otwarty został w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej l. 29, sklep detaliczny państwowego monopolu spirytusowego, który sprzedaje wprost konsumentom wyroby monopolowe, t. j. spirytus do celów domowo-leczniczych 95 proc, wódki czyste 40 proc. i 45 proc., oraz wódkę wyborową 45 proc., jak również spirytus skażony, po cenach detalicznych, oznaczonych na butelkach. Sklep przyjmuje również od konsumentów butelki zwrotne po wyrobach monopolowych, odpowiadające warunkom ustalonych i po cenach ustanowionych przez dyrekcję.

Z RUCHU MIĘSNEGO W KRAKOWIE. W czasie od 2 do 8 b. m. spędzono na targi krakowskie 147 buhaji, 73 wołów, 217 krów, 181 jałówek, 640 cieląt i 743 nierogacizny. Za kilogram żywej wagi nierogacizny płacono od 2.30—2.62. Na konsumcję miejscową sprzedano 1.826 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 91. Naogół spęd bydła był znaczny i przerósł zapotrzebowanie. Bydło przeważnie gorszej jakości. Ceny miały charakter chwiejny z tendencją zniżkową. — Do Wiednia załadowano 101 świń bitych, pochodzących z targowicy krakowskiej.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj 19-letnia Helena Lechowicz, szwaczka, zamieszkała przy ul. Mazowieckiej, w zamiarze samobójczym napiła się jodyny. — Marja Bayer, lat 27, odsiadująca w aresztach miejskich karę za włóczęgostwo, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości jodyny. — Krupa Eliza, lat 30, bezdomna, usiłowała otruć się w „Cichym Kąciku" kwasem octowym. W tym ostatnim wypadku powodem zamachu był brak pracy.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE AMONIAKIEM. Wczoraj wezwano straż pożarną do Podgórza na ul. Legjonów, gdzie z chłodni jatek miejskich, skutkiem zużycia uszczelnień przy rezerwoarze, wydobywał się amonjak. Gazami, które napełniły całą halę maszyn, został odurzony i poparzony maszynista tamtejszy, R. Biskup, lat 47, który w drodze do szpitala zmarł. Na miejscu interwenjowała straż pożarna przy pomocy masek.

Katastrofalna nawałnica i powódź w Saksonji.

Na pograniczu sasko-czechosłowackiem w nocy z piątku na sobotę nastąpiło oberwanie się chmury i straszliwa burza, która **zniszczyła całkowicie dolinę rzeki Mueglitz.** Wskutek oberwania się chmury rzeka Mueglitz wezbrała i zalała całą dolinę, niszcząc całkowicie nietylko drobne wioski, ale także większą miejscowość kuracyjną **Berggieshuebler.** Miasto **Pirma** zostało przez burzę bardzo **poważnie uszkodzone.** W samem mieście dotychczas odnaleziono **21 osób utopionych.**

Miasto **Gasshuette** zostało nawiedzone jak gdyby **potopem.** Powódź zalała dworzec **do wysokości 3 m.** ponad plant kolejowy. Pociąg, który tylko wypadkowo był zatrzymany na dworcu, miał bowiem odjechać w kierunku stacji następnej został zatopiony do wysokości połowy wagonów. Podróżni nie zdołali wydostać się z pociągu. **Kilka osób,** starających się ratować, wyskakując oknem, **porwał prąd.** Dopiero po upływie dwóch godzin straż ogniowa i oddziały pionierskie zdołały wydostać z pociągu przez okna kobiety i dzieci i przewieźć je do budynku dworcowego, gdzie umieszczono je na pierwszem piętrze. Cały dworzec obecnie jeszcze pokryty jest do wysokości 1 metra szlamem i błotem. W pociągu, który się na stacji znajdował, woda wybiła wszystkie okna. Inny pociąg na szczęście bez pasażerów, stojący w pobliku dworca, został **porwany przez prąd i wrzucony do rzeki tak,** że wagony spiętrzyły się jeden na drugim.

Komunikacja telefoniczna, kolejowa i automobilowa jest niemal całkowicie przerwana. Uruchomienie pociągów pod Gasshuette nastąpi dopiero za kilka tygodni a nawet miesięcy, bo szyny na przestrzeni kilku kilometrów zostały zerwane i porwane przez powódź. Wał kolejowy w niektórych miejscach jest doszczętnie zmyty.

W miejscowości **Gottleuba** powódź zniszczyła niemal **połowę miasteczka.** Ze 130 domwó, znajdujących się w tem mieście połowa przestała zupełnie istnieć. Most kamienny pod miastem Glasshuette istniejący od 400 lat, został zupełnie zburzony. Wioska **Oelssengrund została zupełnie zmieciona przez powódź.** Ani jeden dom nie ocalał. Sarosta powiatu birmeńskiego ogłasza, że należy się liczyć przynajmniej ze **150 ofiarami w ludziach.**

———o———

Berlin, 11 lipca (PAT). Z powodu uszkodzenia linij telegraficznych i telefonicznych w okolicy, nawiedzionej piątkową katastrofą oberwania się chmury, wiadomości nadchodzą stamtąd bardzo nieregularnie. Wedle ostatnich wiadomości w **Bergenshuebler** 11 domów zniesionych zostało z powierzchni ziemi. W **Gelsengrube** uległo całkowitemu zniszczeniu **25 budynków.** Liczbę ofiar w ludziach obliczają ogółem **na 150 osób.**

Wedle doniesień „Dresdner Anzeiger" huragan, szalejący na granicy czechosłowackiej, zniszczył kompletnie **17 domów.** Zabitych tam zostało, jak dotychczas to stwierdzono, **10 osób.**

Berlin, 11 lipca (PAT). Rada miejska w **Berggliesschnebel** ogłosiła pierwszą listę ofiar katastrofy piątkowej. Lista ta zawiera **93 nazwiska** i ma być uzupełniona przez dalsze listy.

Ponowna nawałnica nad Saksonją.

Berlin, 11 lipca (PAT). Po piątkowej katastrowie oberwania się chmury w sobotę w południe **przeszła nad południową Saksonją i górami Kruszcowemi nowa nawałnica,** która wyrządziła **olbrzymie szkody szczególnie na polach.** Miasto **Chemnitz** zostało przez powódź częściowo zalane.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 11 lpica. Mimo podjęcia intenzywnych robót ratunkowych na terenie katastrofy wylewu, **nie można jeszcze ustalić obrazu całości katastrofy,** gdyż **wszystkie linje kolejowe są zniszczone, wszystkie mosty pozrywane,** a **drogi nie nadają się do ruchu.** Szkody materjalne szacują dotąd na **30 miljonów marek.**

Z kraju.

SPADEK LICZBY URODZEŃ W POLSCE. Na podstawie obliczeń, dokonanych w kilku większych miastech Polski, w ostatnich 20-tu, względnie 30-tu latach, daje się zauważyć stopniowy i bardzo pokaźny spadek liczby urodzeń, który dał się odczuć zwłaszcza w latach powojennych. Na tysiąc ludności liczba urodzeń wynosiła: w Warszawie w 1885 r. — 43.85, w 1905 r. — 31.24, w 1923 r. — 23.82. W Poznaniu w r. 1885 42.10, w 1905 r. — 36.90, w 1923 r. — 31.10. W Łodzi na tyleż mieszkańców liczba urodzeń wynosiła (brak danych za rok 1885) w 1905 r. — 44, w 1923 r. spadła do 28.3. Tosamo zjawisko daje się zuważyć i w innych miastach.

ODBUDOWA DRUGIEJ POŁOWY MOSTU KS. PONIATOWSKIEGO postępuje szybko naprzód. Otwarcie całego mostu nastąpi z końcem września b. r.

POSEŁ STANÓW ZJEDN. ZWIEDZA CUKROWNIE W WIELKOPOLSCE. Poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie, minister pełnomocny, Stetson, który bawi od dwóch dni w Poznaniu, wyjechał w towarzystwie prezydenta Zychlińskiego, dr. Drzażdżyńskiego, radcy M. S. Z. Podolskiego i Moraczewskiego, na zwiedzenie cukrowni w Wielkopolsce.

KATASTROFA SAMOLOTOWA POD ŁODZIĄ. Onegdaj miała miejsce pod Łodzią straszna katastrofa samolotowa. O godz. 2 po południu spodziewany był na lotnisku w Lublinku przylot jednopłatowca wojskowego z Bydgoszczy, prowadzonego przez porucznika-pilota Kleszczyńskiego. Samolot ten leciał z Bydgoszczy do Krakowa, w Łodzi miał lądować dla uzupełnienia zapasu benzyny. O godzinie 2.15 zauważono istotnie wyżej wymieniony samolot. Przeleciał on jednakże nad lotniskiem, pomimo dawanych sygnałów, których widocznie towarzyszący pilotowi sierżant-obserwator nie zauważył. Tymczasem wskutek defektu w motorze, por. Kleszczyński zamierzał wylądować. Nagle, gdy aparat znalazł się nad wsią Stoki, motor przestał działać i samolot zaczął spadać na pokryte wyrwami pole. Skutki wypadku były straszne. Podwozie samolotu — lewe skrzydło i śmigło — zostały całkowicie strzaskane. Przerażeni zrazu upadkiem samolotu liczni wycieczkowicze, po chwili pospieszyli z pomocą lotnikom. Z pod szczątków wydobyto ciężko rannego por. Kleszczyńskiego, oraz sierżanta, który odniósł lżejsze obrażenia cielesne.

ZAGADKOWA POMYŁKA W WYPŁACIE? Z Łodzi donoszą: Kasjer Banku Ziemiańskiego, mając wypłacić w sobotę posłańcowi jednej z firm 6 tysięcy zł., wypłacił mu rzekomo, zamiast tej sumy, 26 tysięcy zł. Po jakimś czasie spostrzegł pomyłkę i zawiadomił o tem władze policyjne. Gońca aresztowano, lecz ten zaprzecza, jakoby miał podjąć o 20 tysięcy więcej. Na razie niewiadomo, kto ma rację. Władze śledcze zajęły się wyświetleniem tej sprawy.

ECHA ZABÓJSTWA PREZYDENTA ŁODZI. Z Łodzi donoszą: W związku ze sprawą zabójstwa ś. p. prezydenta Cymarskiego, w sobotę przybył na Polesie Konstantynowskie sędzia śledczy i dokonał przesłuchania szeregu robotników. Ci robotnicy, którzy już nie pracują na Polesiu Konstantynowskiem, zostali dostawieni pod eskortą do sędziego śledczego. Możliwe jest, że oprócz Rydzewskiego, na ławie oskarżonych w zbliżającym się procesie zasiądzie jeszcze kilku robotników.

WIELKI POŻAR FABRYKI POZNAŃSKIEJ. Na przedmieściu Poznania w Starołęce zniszczył pożar w fabryce „Przemysł Smołowcowy" magazyny, urządzenia fabryczne, oraz kilka mieszkań. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieumiejętne obchodzenie się z maszynką gazową w mieszkaniu, które przylegało do składu materjałów łatwo palnych. Straty fabryki wynoszą około 150 tysięcy, które jednak prawdopodobnie zostaną pokryte.

ZBRODNIARZE PODPALACZE. Z Poznania donoszą: Jak wiadomo, przed kilku tygodniami w zagrodzie Kłubczyńskich pod Kunowem wybuchł pożar w czasie, gdy nocował tam oddział żołnierzy, przyczem spaliło się 8-miu żołnierzy, a kilkunastu zostało ciężko poparzonych. Obecnie śledztwo policyjne, prowadzone nad ustaleniem przyczyn pożaru, doszło do sensacyjnych wyników. Okazało się, że Kłubczyńscy na parę dni przed przemarszem wojska ubezpieczyli swoje gospodarstwo w jednem z towarzystw ubezpieczeniowych, a w czasie pobytu wojska w zagrodzie podłożyli ogień pod budynki, sądząc, że tym sposobem odpowiedzialność za podpalenie spadnie nie na nich, a pożar zostanie przypisany przypadkowi... Kłubczyńscy zostali zaaresztowani.

ZAWÓD KUPCÓW WILEŃSKICH. „Rzeczpospolita" donosi z Wilna: Ostatnie obliczenia napływu pielgrzymów do Wilna na uroczystości, związane z koronacją obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, wykazały, że z Litwy i Łotwy przybyło łącznie 3.780 pielgrzymów, a z całej Polski 27.800. Wobec spodziewanego napływu 200.000 osób, liczba powyższa jest bardzo daleką od oczekiwanej, to też wśród kupiectwa wileńskiego daje się wyczuwać rozgoryczenie z powodu nieudanej dla nich finansowo uroczystości.

POŻAR FABRYKI MEBLI W KOŁOMYJI. W nocy z 7 na 8 b. m. wybuchł w fabryce mebli „Odbudowa" M. Pistynera w Kołomyji, przeniesionej niedawno ze śródmieścia do garbarni Braci Awner przy ul. Karpackiej, pożar, który zniszczył zupełnie całe urządzenie fabryki, zapasy mebli i budynek. Straż pożarna przy pomocy wojska zlokalizowała pożar, którego przyczyny nie zdolano na razie ustalić. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych i była ubezpieczona. Wskutek pożaru straciło pracę około trzydziestu robotników i robotnic. Zeszłego roku spalił się temu samemu właścicielowi zakład zdrojowy w Jaremczu.

Ze świata.

WYMOWNA ODPOWIEDŹ. Nie należy brać dziennikarzom za złe ich niedyskrecji — jest to przecież zasadniczy pierwiastek tej, chwilami tak ciężkiej pracy zawodowej. Ciągła, gorączkowa pogoń za sensacją sprowadziła reporterów amerykańskich do pani Lindbergh i nakazała im zasypać ją gradem mniej lub więcej aktualnych pytań. Znalazło się między niemi i następujące: „Co przywiózł pani syn z drogi?" — odpowiedź była pod względem treści i formy — godna matki słynnego lotnika: „Siebie"..

OBELGI Z ZACHOWANIEM FORM TOWARZYSKICH. Jeden z przedstawicieli Labour Party, występując w Izbie gmin bardzo gwałtownie przeciwko prokuratorowi generalnemu, obrzucił tego wysokiego dygnitarza państwowego stekiem obelg. Ponieważ jednak w angielskiem środowisku parlamentarnem głęboko zakorzenione są tradycje przyzwoitych form towarzyskich, przeto styl krasomówczy tej ostrej napaści był istotnie niezwykły: „Oświadczam, iż czcigodny gentelman jest chamem i kłamcą!" Większość członków Izby wypowiedziała się za wykluczeniem ich kolegi na szereg posiedzeń, aczkolwiek pierwsza część zdania zawierała epitet „czcigodny gentelman".

LICYTACJA MEBLI B. CESARZOWEJ EUGENJI. W Londynie sprzedano w drodze licytacji meble byłej cesarzowej Eugenji, za sumę 7,000.000 marek niemieckich. Większą część mebli i gobelinów zakupił Nowy Jork.

MASZYNA PIEKELNA W KOŚCIELE. Wiedeńskie pismo „Reichspost" otrzymało z Kiszyniewa telegram, że na tamtejszą katedrę usiłowano dokonać zamachu. W kościele ukryto maszynę piekielną, która miała eksplodować. Zamach jednak wykryto i maszynę wczas usunięto. Przypuszczają, że chodziło tu o naśladowanie znanego zamachu sofijskiego.

NIEUDAŁY ZAMIAR UWOLNIENIA PANGALOSA. Z Aten donoszą: Wykryto tu spisek, zmierzający do uwolnienia z więzienia gen. Pangalosa.

ZATONIĘCIE KRĄŻOWNIKA SZWEDZKIEGO. Ze Sztokholmu donoszą: Krążownik szwedzki „Claas Flemming" zatonął w czasie strzelania ćwiczebnego przy wyspie Arco.

Ze zjazdu P. S. L. Piasta.

Poznań, 11 lipca.

W dniu drugim obrad 6-go ogólno-polskiego kongresu PSL Piasta referat polityczny wygłosił wicemarszałek Sejmu **Osiecki,** a referat gospodarczy poseł **Kiernik.** Pozatem przyjęto rezolucję krytykującą działalność rządu oraz rezolucję wypowiadającą się za rozwiązaniem Sejmu, wreszcie kongres uchwalił wysłanie depeszy do ks. prymasa Hlonda celem złożenia mu hołdu z okazji jego nominacji na kardynała.

W trzeciw dniu obrad VI. ogólno-polskiego kongresu P. S. L. Piasta wybrano nowych członków rady naczelnej P. S. L. Piasta w liczbie 84 osób. W skład rady weszli między innymi: poseł **Witos,** rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Marchlewski,** poseł dr. **Kiernik,** marszałek Sejmu Wojciech **Rataj,** ksiądz prałat **Biziński,** wicemarszałek Sejmu Jan **Dąbski,** dr. Kazimierz **Chącia** i inni.

Z okazji kongresu P. S. L. Piasta odbył się jednocześnie **zjazd manifestacyjny** członków P. S. L. Piasta oraz pierwszy zlot młodzieży wiejskiej. Zjazd ten rozpoczął się mszą świętą. Po poświęceniu sztandaru nastąpiło zebranie manifestacyjne pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Jana Dąbskiego. Przemawiali przedstawiciele delegacyj, a mianowicie prezes poseł **Witos,** ksiądz prałat **Biziński,** poseł **Potoczek** i inni. Zjazd uchwalił następującą rezolucję: Zjazd manifestacyjny rolników, składając hołd pamięci wszystkich, którzy bronili ducha i ziemi polskiej, ślubuje w pracy dla dobra Rzeczypospolitej i Ludu trwać niezłomnie, własnym wysiłkiem wykuwać przyszłość Ludu Rolniczego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Zebranie zakończono okrzykiem: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Ludowa.

Następnie rozwinął się pochód z orkiestrami i sztandarami przez miasto, poczem nastąpiło złożenie wieńców u stóp pomników Słowackiego, Mickiewicza i grobów powstańców wielkopolskich. Popołudniu odbyły się igrzyska młodzieży wiejskiej.

Z sali sądowej.

PROCES ŻYMIERSKIEGO.

Na sobotniej rozprawie przesłuchiwany był drugi oskarżony pułk. Burgiełł, który oświadczył, że nietylko nie przyznaje się do winy, ale nie przyznaje się nawet do najmniejszego uchybienia. W szefostwie administracji zajmował stanowisko referenta administracyjno-personalnego, jako podwładny pułkownika Pomazańskiego. Na rozkaz gen. Żymierskiego był protokolantem komisji, poczem nie miał nic z tą sprawą wspólnego. W jakiś czas później dopiero gen. Żymierski kazał mu sprawdzić akta dochodzeń przeciwko Tankowi w korpusie kontrolerów. Z gen. Żymierskim pułk. Burgiełł zetknął się w czasie wojny i dopiero po powrocie z Paryża zaczęli pracować razem. Stosunek ich był czysto służbowy. O gen. Żymierskim pułk. Burgiełł wydał jak najprzychylniejszą opinję.

Z kolei rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Obciążająco dla gen. Żymierskiego zeznawał inż. Zbyszewski, który twierdził, że gen. Żymierski otrzymał pieniądze od pewnego żyda za wyrobienie mu dostaw dla wojska, jednakże gen. Żymierski wyjechał do Paryża a żyd dostawy nie otrzymał. Świadek zajmował się także prywatnemi stosunkami generała.

Świadek pani Orłowa opowiadała o swym pobycie razem z gen. Żymierskim w Grodnie a następnie w Paryżu, gdzie prowadziła mu gospodarstwo, przyczem przedstawiła wysokość różnych wydatków gen. Żymierskiego.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 11 lipca

OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE odegra dziś tj. w poniedziałek, 11 bm. arcymelodyjną operę G. Puccini'ego „Toskę" z primadonną opery p. L. Zamorską w partji tytułowej, St. Drabikiem (Cavaradossi), Reychanem (Scarpia), A. Mazankiem, Kopciuszewskim i Romanowskim w partjach głównych. Dyryguje kapelmistrz p. St. Barański.

Gościnnie wystąpią: P. Wanda Wermińska, primadonna opery warszawskiej, niezrównana odtwórczyni „Carmen" wystąpi w tejże partji we wtorek, 12 bm. z zespołem opery katowickiej, oraz p. Ignacy Dygas, znakomity śpiewak, pierwszy tenor opery warszawskiej we wtorek, 12 bm. w „Carmen", we czwartek 14 bm. w „Damie Pikowej" i w sobotę, 16 bm. w popisowej partji Eleazara w „Żydówce". Bilety na wszystkie gościnne występy można wcześniej zamawiać w kasie dziennej Teatru im. J. Słowackiego.

—o—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Tosca".
Wtorek: „Carmen".

—o—

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Niemy oskarżyciel".
Nowości: „Dziewczątko z Prateru".
Promień: „Szmulek gałganiarz" (Jackie Coogan).
Sztuka: „Pieśń miłości" (Kwiat Sahary), w rolach głównych cudna Norma Talmadge i J. Schildkraut.
Uciecha: Słodka Dziewczyna" z Imogeną Robertson i Nils Astehr.
Wanda: „Miłostki carskiego huzara" z Wandą Malinowską i J. Moskwinem.
Warszawa: „Don Juan mimo woli" i „Człowiek w masce".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na poniedziałek, dnia 11 lipca 1927 r.

Kraków (422) G. 18—19: Transmisja z Warszawy, g. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Z mroków podświadomości", wygł. dr M. Jakubowski, g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Co słychać w sporcie światowym?" — wygł. dr H. Szatkowski, g. 20—20.30: Komunikat sportowy i inne, g. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) G. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT. g. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, g. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Do młodzieży obozów letnich" z działu „Pedagogika i wychowanie" — wygł. ppułk. Juljan Ulrych, g. 17.45—18: Nadgrogram i komunikaty, g. 18: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja", g. 19—19.15: Komunikaty PAT, g. 19.15—19.35: Rozmaitości, g. 19.35—20: 7-ma lekcja kursu elementarnego języka francuskiego, lektor prof. L. Roquigny, g. 20—20.10: Komunikat rolniczy, g. 20.10—20.30: Odczyt p. t. „Wrażenia z Włoch" z działu „Podróże i przygody" — wygł. red. Zdzisław Kleszczyński, g. 20.30: Koncert wieczorny kameralny. Wykonawcy: Adela Comte-Wilgocka (śpiew), Leopold Dworakowski (skrzypce), Bronisław Fedyszyn (wiolencz.), Benedykt Górecki (fagot), Tadeusz Ochlewski (skrzypce), Seweryn Śniechowski (obój) i Tadeusz Zalewski (fort.). W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim, g. 22: Sygnał czasu i komunikaty policji, komunikat lotniczo meteorologiczny, nadprogram, komunikaty PAT.

Poznań (270). G. 14: Komunikat giełdowy, g. 17.30—19: Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego z udziałem Marji Rogalińskiej-Daun (sopran), g. 19—19.15: Nadgrogram, godz. 19.15—19.40: Odczyt z cyklu organizowanych przez T. C. L., g. 19.40—20: Komunikaty gospodarcze, g. 20—20.25: Odczya p. t. „Powstanie na ziemi sowieckiej" w r. 1918—19" wygł. b. starosta p. T. Sobieski, g. 20.30—22: Transmisja koncertu z Warszawy, g. 22—22.20: Komunikat L. O. P. P., g. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Berlin (483.9 i 566) G. 17.30: Koncert, g. 20.30: Recytacje; g. 21: Muzyka kameralna.

Stuttgart (379.7) G. 16.15: Koncert, g. 20.10: Wieczór Wagnera, następnie rozmaitości.

Wiedeń (517.2) G. 16.15: Koncert, g. 20.05: Wieczór kompozytorów austrjackich.

Praga (348.9) G. 21.30: Koncert.

na wtorek, dnia 12 lipca 1927 r.

Kraków (422) G. 17.15—18.35: Transmisja z Warszawy, g. 18.35—19: Rozmaitości, g. 19—19.25: Odczyt p. t. „Prawie odczyt: Jedziemy na wakacje" — wygłosi p. Z. Glińska-Stachowa, g. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Nowoczesnym Ikarom" — wygł. p. Jalu Kurek, g. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty, g. 20.30: Koncert. Wykonawcy: p. Mela Neuger-Feliksowa (fort.), p. Janina Raczyńska (śpiew), p. Stanisław Mikuszewski (skrzypce) g. 22: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) G. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, g. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, g. 16.35—17: Odczyt p. t. „Najnowsze wynalazki w dziedzinie rolnictwa" — wygłosi p. Jerzy Sosnkowski, g. 17—17.15: Nadprogram i komunikaty, g. 17.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Lucyna Robowska (fort.), g. 18.35—18.50: Komunikaty PAT, g. 18.50—19.15: Odczyt p. t. „Polityka zagraniczna Anglji" — wygłosi dr Michał Sokolnicki, g. 19.15—19.35: Rozmaitości, g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Szwajcarja Kaszubska" z działu „Krajoznawstwo" z cyklu „Najciekawsze szlaki, wygł. dyr. Stanisław Lewicki, g. 20—20.15: Komunikat rolniczy, g. 20.30: Fr. Lehar: „Frasquita" operetka w 3-ch aktach. Wykonawcy: Zofja Dobrowolska-Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel i inni. Dyryguje: dyr. Wacław Elszyk, g. 22: Sygnał czasu i komunikaty PAT, komunikat lotniczo- meteorologiczny, g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270) G. 14: Komunikaty giełdowe, g. 17.30—19: Transmisja koncertu z kawiarni, g. 19—19.15: Nadprogram wygłosi p. Ryll, g. 19.15—19.40: Przegląd rzeczy ciekawych, wygłosi dyr. J. Pilarski, g. 20.30—22: Koncert muzyki lekkiej i piosenek. Udział biorą: Orkiestra 57 pp. pod batutą kapelmistrza por. Vorela, Wanda Kuleszyna (mezzosopran), Zygmunt Kuleczyński (tenor), g. 22—22.20: Przerwa, względnie komunikaty, g. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Berlin (483.9 i 566) G. 18: Koncert kwartetu, g. 20.10: „Die Strassensaengerin", operetka L. Falla.

Langenberg (468.8) G. 20.30: Koncert orkiestry.

Praga (348.9) G. 17: Koncert, g. 20.10: Rozmaitości, g. 21.10: Muzyka lekka.

Brno (441.2) G. 19: Koncert, g. 20: Muzyka kameralna, g. 21: Koncert orkiestry.

Wiedeń (517.2) 16.15: Koncert, g. 20.05: Pieśni wiedeńskie.

—o—

ZORZA POLARNA I RADJO. Aby się przekonać doświadczalnie, czy zorza polarna wpłynie na jakość odbiorów, jak to powszechnie utrzymywano, rząd duński polecił swojej najdalej na północ wysuniętej stacji Goodhavn w Grenlandji poczynić próby. Chodziło o stwierdzenie, czy rzeczywiście i w jakim stopniu ukazywanie się zorzy polarnej pogarsza odbiór radja. Doświadczenia były robione przez czas dłuższy i wykazały, że świat zorzy polarnej nawet w największym stopniu nie wpływa ani na zanikanie, ani na osłabianie audycji. Dyrektor stacji w Goodhavn utrzymuje, że w żadnym kraju odbiory nie są tak doskonałe, jak właśnie w Grenlandji.

Kultura i sztuka.

Czwarty międzynarod. kongres Penklubów w Brukseli.

W drugiej połowie czerwca b. r. odbył się w Brukseli międzynarodowy kongres przedstawicieli wszystkich penklubów. Delegatami penklubu polskiego byli pp. Kazimierz Wierzyński, Wacław Lednicki i Leon Pomirowski. W ciągu dwudniowych swych obrad kongres zajmował się następującemi sprawami powstawaniem nowych sekcyj, stanowiskiem literatury podczas ewentualnej wojny, sprawą przekładów. We wszystkich tych zagadnieniach delegacja polska brała czynny udział, szukając najkorzystniejszego dla obu stron sposobu związania narodowych interesów literatury polskiej z międzynarodowym charakterem instytucji Penklubu. Za sprawą delegatów polskich kongres na wniosek Duhamela uchwalił cześć dla prochów Słowackiego. Przedstawiciele penklubu polskiego nawiązali bezpośrednie stosunki z tłomaczami i omówili sprawę szeregu przekładów polskiej prozy i poezji. Wskutek odpowiedniej propagandy szereg literackich miesięczników belgijskich, francuskich i niemieckich postanowił poświęcić specjalny numer wszechstronnemu zobrazowaniu współczesnego piśmiennictwa polskiego i utworzyć stały referat wybitniejszych zjawisk artystycznej kultury polskiej. Jednocześnie omówiono zaproszenie i wyjazdy pisarzy polskich do Brukseli i Berlina.

—o—

ZAMKNIĘCIE TEATRU ĆWIKLIŃSKIEJ I PERTNERA W WARSZAWIE. Wczoraj w teatrze Ćwiklińskiej i Pertnera odbyło się ostatnie przedstawienie. Teatr Ćwiklińskiej z dniem dzisiejszym zostaje zamknięty.

UDZIAŁ AMERYKI I NIEMIEC W WYSTAWIE FOTOKINEMATOGRAFICZNEJ W WARSZAWIE. W organizowanej przez Polski Związek Przemysłowców Filmowych i Polskie Towarzystwo miłośników fotografji wystawie fotokinematograficznej wystąpią ze swemi eksponatami amerykańskie wytwórnie „Fox", „Universal", „P. D. C." (Producers Distributing Corporation"). Spodziewany jest również udział wytwórni „United Artists" oraz „Werner Bros". Z wytwórni niemieckich reprezentowane będą bezpośrednio lub przez swe przedstawicielstwa najpoważniejsze placówki filmowe Niemiec: „Ufa", „Phoebus", „Phoenix", „Terra", „Krupp Ernemann" nadto cały szereg firm fotograficznych.

ZJAZD TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W FRANKFURCIE N. M. Piąty doroczny zjazd międzynarodowego Tow. Muzycznego odbył się w Frankfurcie nad Menem w dniach 29 czerwca — 6 lipca, równocześnie z dorocznym wielkim festiwalem muzycznym, na którym wykonane zostały nowe utwory operowe, symfoniczne, chóralne i kameralne. W toku konferencji delegatów wszystkich krajów (nieobecni byli jedynie przedstawiciele Finlandji, Węgier i Portugalji) poruszane były kwestje artystyczne i organizacyjne, dotyczące współczesnego ruchu muzycznego, oraz wybrane zostało jury, któremu powierzono zorganizowanie następnego festiwalu, mającego się odbyć w jesieni r. przyszłego w Sienie (pod Florencją). W skład tego jury weszli: Casella (Włochy), Jarnach (Hiszpanja), Berg (Austrja), Jirak (Czechy), Adreae (Szwajcarja), zaś na liście zastępców na pierwszem miejscu widnieje nazwisko Karola Szymanowskiego. Tegoroczne produkcje muzyczne, w których brały udział wybitne siły artystyczne europejskie, wypadły nagół mniej interesująco, niż w latach poprzednich, głównie z powodu wadliwie ułożonego programu. Delegatem polskim na zjeździe i na festiwalu był Mateusz Gliński (red. „Muzyki").

ODCZYT CHESTERTONA O POLSCE. Znakomity pisarz angielski G. K. Chesterton wygłosił wczoraj w sali Essex Hall odczyt p. t. „Co to jest Polska?". Przewodniczył licznemu zebraniu poseł polski Skirmunt. Obok posła zasiadł kardynał Bourne. Zagajając zebranie, poseł Skirmunt wyraził zadowolenie z powodu tego, że p. Chesterton poszedł za radą, którą daje on każdemu Anglikowi, szukającemu informacji o Polsce, i pojechał zobaczyć kraj ten na własne oczy.

W przemówieniu swem Chesterton podkreślił cywilizacyjną rolę historyczną Polski wśród niecywilizowanych wówczas sąsiadów, jej wczesną konsolidację, jako potężnego narodu i pioniera parlamentaryzmu, wreszcie jej imienia, które przetrwało niejedną burzę; podnosił wysoką cywilizację współczesną Polski, stojącej w rzędzie najkulturalniejszych państw Europy.

Po Chestertonie zabrał głos Hilaire Belloc, przestrzegając Anglję przed jej błędną polityką kontynentalną, niedoceniającą doniosłej roli Polski, jako niezbędnego czynnika równowagi europejskiej. Przemówił wreszcie prof. Dyboski, który, dziękując mówcom, przedstawił tendencje polityczne Polski. Publiczność z wielkim entuzjazmem oklaskiwała wszystkich mówców.

—o—

Ze sportu.

I. F. C. (Katowice)—Jutrzenka 2:1 (2:0).

Kraków. Przy nieustannym ulewnym deszczu, odbył się mecz o mistrzostwo Ligi, pomiędzy I. F. C. a Jutrzenką. **Do pauzy przeważa I. F. C., w drugiej połowie więcej z gry mają miejscowi,** jednak szczęście im nie sprzyja. Obie bramki strzelone zostały przez Katowiczan w pierwszej połowie z sytuacyj podbramkowych. Po pauzie rozpoczyna Jutrzenka i jest stroną stale atakującą, lecz strzały jej odbijają się o słupek, lub też giną się łupem przytomnego bramkarza I. F. C. Spałka. Przechodząc do oceny gry, stwierdzić należy, że w I. F. C. bardzo dobrym był bramkarz oraz para backów. W pomocy doskonałym był Tiehauer, który zwłaszcza w ofensywie świetnie zasilał atak piłkami. W napadzie doskonały był środkowy napastnik Goerlitz, z Jutrzenki wyróżnili się w pierwszym rzędzie bramkarz Elsner, obaj obrońcy i Gruenberg w pomocy, w linji napadu dobrą była prawa strona Pitzele II i Krumholz. Sędzia p. Rosenfeld popełnił wiele błędów.

—o—

Wyniki zawodów miejscowych.

Kraków. Olsza—Pogoń 2:1 2:1 (1:1).
Olsza II—Pogoń II. 3:0.
Nadwiślan—Łobzowianka 1:2 (0:2).

Wyniki zawodów krajowych.

Lwów. Warszawianka—Hasmonea 2:1 (2:1). Niezasłużone zwycięstwo Warszawianki. Hasmonea nie wyzyskuje całego szeregu doskonałych sytuacyj podbramkowych.

Katowice. Pogoń—Ruch 2:0 (0:0). Spotkanie obu tych drużyn ucierpiało znacznie z powodu deszczu i rozmokłego boiska, co też nie dało tej emocji, jakiej spodziewała się publiczność, zebrana w pokaźnej liczbie. **Zawody same stały szczególnie w pierwszej połowie na wysokim poziomie pod względem sportowym.** Mimo ciężkiego boiska i oślizgłej, utrudniającej wszelkie kombinacje piłki, zarówno Ruch, jak i Pogoń grały z podziwu godnem poświęceniem. Szczególnie Ruch, otrząsnąwszy się po pierwszych 15 min. z ataków Pogoni, usadowił się na stałe pod bramką tejże i ciągłemi atakami, inicjowane przez Sobotę, niepokoił obronę i doskonałego bramkarza gości Sobcińskiego. W tej części gry Wacek dokazywał cudów, wkraczając zawsze w grę w najkrytyczniejszych chwilach. Sekundowali mu dzielnie Olearczyk, Hanke i dr. Garbień. **Po pauzie** obraz gry o tyle się zmienia, że **obie drużyny padły ofiarą szalonego tempa** z pierwszej połowy i **nie mogły się zdobyć na żadną intensywniejszą akcję.** Dopiero 15 minut przed końcem Pogoń przechodzi do ostrej ofensywy, **uzyskując przez dr. Garbienia pierwszą bramkę, a w chwilę później niskim strzałem przez Kuchara.** W Ruchu wybijali się bramkarz Kremer, obrońca Kurz, w napadzie Sobota i Katzy. Sędzia p. Korngold z Krakowa dobry.

Toruń. T. K. S.—Warta (Poznań) **6:3 (3:2).** Branki dla T. K. S. strzelili Cieszyński, Herbstreich, Gumowski i Dabert, dla Warty Sroka, Przybysz i Staliński.

Trzebinia. K. S. Trzbinia — Wawel I. (Kraków) **4:1 (3:1).** Ładne zwycięstwo drużyny trzebińskiej.

Katowice, 10 lipca. **Kolejowy K. S. — 06 Mysłowice 2:1 (0:1).** Gra obu drużyn zupełnie równorzędna, a nawet 06 miał do pauzy lekką przewagę.

Dąb, 10 lipca. **K. S. Dąb — Pogoń** (Katowice) **0:1 (0:1).** Gra wyrównana, o zwycięstwie zadecydował rzut karny, egzekwowany przez Malika, natomiast Dąb przestrzelił karnego.

Królewska Huta, 10 lipca. **Amatorski K. S.** (Król. Huta) — **Naprzód** (Lipiny) **1:0 (0:0).** Cały czas walka zacięta równorzędna. Przez nieuwagę obrońcy Lipin, padła bramka samobójcza.

Bogucice, 10 lipca. **Słowian** (Bogucice) — **Rozdzień** (Szopienice) **4:1 (2:1).** Drużyna Słowiana poprawia swą formę z meczu na mecz i zawody powyższe wygrała zupełnie zasłużenie.

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI.

1) Wisła (Kraków) 19 punktów, 2) I. F. C. (Katowice) 18 punktów, 3) Ł. K. S. (Łódź) 18, 4) Pogoń (Lwów) 15, 5) Legja (Warszawa) 14, 6) Ruch (Wielkie Hajduki) 14, 7) T. K. S. (Toruń) 13, 8) Czarni (Lwów) 12, 9) Polonja Warszawa) 12, 10) Warta (Poznań) 10, 11) Turyści (Łódź) 11 pkt., 12) Hasmonea (Lwów) 8 pkt., 13) Warszawianka (Warszawa) 7 pkt., 14) Jutrzenka (Kraków) 6 pkt.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE.

Warszawa, 10 lipca. W piątek, sobotę i niedzielę odbyły się na Agrykoli zawody lekkoatletyczne, których wyniki końcowe są następujące:

Rzut kulą: 1) Górski (Piotrków) 12.60, 2) Baran (Pogoń, Lwów) 12.50. **Skok wzwyż:** 1) Mierzejewski (AZS Warszawa) 1.70, 2) Nowak (AZS Kraków) 1.65. **Bieg 1.500 m.:** 1) Foryś (Warszawianka) 4.06, min. Rekord polski pobity o 1.8 sek., 2) Malanowski 4.06.1. **Skok o tyczce:** 1) Adamczak (AZS Warszawa) 3.50, 2) Rzepka (AZS Warszawa) 3.50, z punktami karnymi, 3) Wieczorek (3 p. sap. Wilno) 3.40. **Bieg 100 m.:** 1) Dobrowolski (AZS Warszawa) 11 sek., bije po raz pierwszy mistrza Polski Szenaicha, który przybył drugi, 3) Kasperkiewicz. Wszyscy trzej przybyli równocześnie w 11 sek. Sędziowie przyznali im powyższą klasyfikację. **Rzut dyskiem:** 1) Baran (Pogoń, Lwów) 41.28. **Skok w dal:** 1) Sikorski (Polonia) 6.70, 2) Nowak (AZS Kraków) 6.39. 3) Kasperkiewicz (AZS Lwów) 6.38. **Bieg 400 m.:** 1) Kostrzewski (AZS Warszawa) 51.2, 2) Korolkiewicz, 3) Zuber. **Bieg 400 m. przez płotki:** 1) Kostrzewski 56.8, wynik równy rekordowi polskiemu, 2) Korolkiewicz. **Bieg 5 km.:** 1) Freyer (Polonia) 15.54.4, 2) Sawaryn (Pogoń). **Bieg na 200 m.:** 1) Szenajch (Warszawianka) 22.8, 2) Kasperkiewicz, 3) Weiss. **Bieg 110 m. przez płotki:** 1) Dobrowolski (AZS Warszawa) 16 s., pobity rekord, ustalony jeszcze przed wojną przez Garczyńskiego, 2) Trojanowski. **Trójskok:** 1) Sikorski 13.33, 2) Maciaszczyk. **Bieg 800 m.:** 1) Kostrzewski (AZS Warszawa) 2 min., 2) Foryś (Warszawianka) 2.01. **Bieg 10 km.:** 1) Freyer (Polonia) 33.40.6, 2) Szelestowski (Polonia), 3) Sawaryn. **Sztafeta 4×100:** 1) AZS Warszawa 44.8 sek. Rekord polski klubowy, 2) Polonia, 3) Warszawianka. **Sztafeta 4×400:** 1) AZS Warszawa 3.28.8, 2) Polonia, 3) Warszawianka.

W ogólnej klasyfikacji AZS Warszawa uzyskała 59 punktów, Polonia 25, Pogoń 19, Warszawianka 16, Sokół Piotrków 11, AZS Kraków 4 punkty.

—o—

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA GÓRNEGO ŚLĄSKA.

(Be.) Tegoroczne mistrzostwa pływackie G. Śląska, urządzane przez Tow. Pływackie Giszowiec na stawie „Małgorzaty" w Giszowcu wypadły wprost imponująco. Mimo ciągłego deszczu i podniesionego stanu wody, padły aż cztery rekordy polskie i 7 rekordów śląskich, co najlepiej dowodzi o podniesieniu się klasy pływackiej Śląska. Specjalnie wyróżniły się dobrze znany w całej Polsce März (Giszowiec), zdobywając aż trzy mistrzowskie tytuły i p. Kaiserówna, zdobywając trzy mistrzostwa i ustalając równocześnie cztery rekordy polskie. Również warto wspomnieć o 14-letniej p. Czopównej (Giszowiec), która zdobyła drugie miejsce na przestrzeni 100 m. stylem dowolnym.

Panie: 100 m. styl dowolny. 1) **Kaiserówna** (Giszowiec) **1,42.5 rekord polski**, równie stylem klasycznym, 2) Czopówna 1.59.

200 m. styl dowolny. 1) **Kaiserówna 3.43.7, rekord polski**, również stylem klasycznym, 2) Liwerówna (Mewa Świętochłowice) 4.12.1.

100 m. na wznak: 1) **Kaiserówna** (Giszowiec) **1.41.1 rek. G. Śląska**, 2) **Reichertówna** (Hakoah Bielsko) 2.06.6.

Sztafeta 5×50 styl dowolny: 1) **Giszowiec 4,26.6**, 2) **Hakoah** (Bielsko) 4.48.

Panowie: 100 m. styl dowolny: 1) **März** (Giszowiec) **1,27.2, rekord G. Śląska**, 2) Danziger (Hakoah Bielsko) 1.31.8.

400 m. styl dowolny. 1) **Klein** (Giszowiec) **8.10.7 rekord Śląska**, 2) Piotrowski (Giszow.) 8.11.

1000 m. styl dowolny. 1) **Mezner** (Hakoah Bielsko) **38.24.9, rekord Śląska**, 2) Schmidt (Neptun Lipiny).

200 m. styl klasyczny. 1) **Wojtyczka** (Mewa, Świętochłowice) **3.31.42 rekord Śląska**, 2) Lewinger (Hakoah, Bielsko).

100 m. na wznak: 1) **Selinger** (Hakoah Bielsko) **1.42.42 rekord Śląska**, 2) Lewinger (Hakoah Bielsko).

Sztafeta 5×50 styl dowolny: 1) **Hakoah I. 3,36.5 rekord Śląska**, 2) Giszowiec 3.40.

Skok z trampoliny: März (Giszowiec) 6 punktów, Brückner (Hakoah Bielsko) 9 pkt.

Skok z wieży: März 5 pkt., Hochsman (Mikołów) 10 pkt.

Nadto odbyły się mistrzostwa śląskie w water-polo; **zwyciężył Hakoah Bielsko nad Giszowcem 3:0 (1:0).** W ogólnej punktacji **zdobył mistrzostwo Śląska Giszowiec 231 p., Hakoah Bielsko 141 pkt. i Neptun 28 p.** Organizacja zawodów stała na wysokim poziomie i spoczywała w rękach pp.: dyr. Fischera i nadsztygara Lindnera.

ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 10 lipca. Zawody pływackie z biegiem Wisły na przestrzeni Wilanów—Warszawa odbyły się w niedzielę. Zgłosiło się 82 zawodników. Trasa wynosiła 7 km. **Pierwszy przybył Siwicki (AZS)** w czasie 58.23 min., drugi Smoderek (Varsovia) 59.24, trzeci Grabowski (Varsovia) 59.30. Z pań przybyła pierwsza na 24 miejscu Mędrzycka z Varsovii.

ZAWODY PŁYWACKIE W POZNANIU.

Poznań, 10 lipca. *(Z)* Dzisiaj odbył się zorganizowany przez Two sportowe Unja wyścig pływacki. Na starcie wystąpiło 50 zawodników, w tem 4 panie. Pierwszy do mety

przybył Matysiak A. Z. S. (Warszawa) 18.5.4, 2) Jurkowski (Polonja, Warszawa), 3) Biterman (Jutrzenka, Kraków), 4) Lipchen 7 p. sap. Poznań. Jako pierwsza z pań przybyła p. Łopatykowa 20.17.4.

—o—

REGATY W POZNANIU.

Poznań, 10 lipca. (Z) Dziś odbyły się na Warcie w Poznaniu regaty międzyklubowe. Wyniki ważniejszych biegów: Czwórki półwyścigowe nowicjuszy, zwycięża Polonja 7.26. 1) Jedynki wyścigowe: 1) Klub Wioślarski 7.32 3/5. Czwórki wyścigowe o mistrzostwo Poznania o nagrodę honorową Magistratu, wygrywa A. Z. S. (Poznań) 6.41 4/5. Czwórki półwyścigowe ponad 30 lat seniorzy: 1 Wojskowy Klub Wioślarski 5.51. Czwórki półwyścigowe bez ograniczenia: 1) A. Z. S. (Poznań) 7.13 3/5. Mimo niesprzyjającej pogody, publiczności bardzo dużo. Organizacja regat bardzo dobra.

—o—

POLSCY LEKKOATLECI JADĄ DO JUGOSŁAWJI.

W dniach 30 i 31 b. m. odbędą się w Zagrzebiu zawody lekko-atletyczne między drużynami polską i jugosłowiańską. Polska wysyła swoich 18 najlepszych zawodników. Odjazd nastąpi z Warszawy 27 b. m. o godz. 14.10.

—0—

WIELKI SUKCES BIEGU KOLARSKIEGO KRAKÓW—ZAKOPANE.

Teogoroczny wyścig kolarski na terenie górskim urządzany od trzech lat z inicjatywy K. S. Makkabi na trasie Kraków—Zakopane 110 klm., w roku bieżącym **przyniósł zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym prawdziwy sukces**, świadczący dodatnio o poziomie sportu kolarskiego w Polsce, a w szczególności długodystansowego szosowego kolarstwa. **Ilość zgłoszonych** do tego trudnego biegu, wymagającego specjalnych zalet zawodnika, **była bardzo znaczna, wynosiła bowiem 63, z czego wystartowało aż 51. Bieg zakończyło 34.**

Przebieg biegu był następujący: Bieg rozpoczął się o godz. 7.45 z pod rogatki mogilańskiej. Między Krakowem i Myślenicami było 5 defektów. Do Myślenic grupę czołową stanowili **Kukieła, Napieracz II i Ihnatowicz**, nieco w tyle szła druga grupa rozrzucona. Za Myślenicami, koło Lubonia, grupa druga dopędziła grupę czołową, tworząc grono kilkunastu jeźdźców, którzy nieodstępnie jadą obok siebie. Zeszłoroczny zwycięzca tego biegu Piotrowicz przychodzi 6-ty do mety, poprawiając czas zeszłoroczny. Mistrz województwa krakowskiego krakowskiego Michalek, mimo trzykrotnego defektu i potłuczenia, przybywa 10-ty, w czasie lepszym niż zeszłorocznym. Bieg ukończyło 33 zawodników. **Pierwszy przybył Kłosowicz** (Tow. Zw. Sport. Łódź) **w czasie 4.16.55 godz.**, 2) **Kukieła** (Sosn. Tow. Cykl.) 4.25.44. 3) **Froess** (Pogoń Lwów) 4.34.36 i 2/5 sek., 4) **Łaptaś** (Cracovia) 4.35.04. 5) **Rąb** (Pogoń Lwów) 4.37.27 i 4/5 sek., 6) **Piotrowicz** (Cracovia) 4.40.06, 7) **Serbeński** (Lwow. Klub Cykl. i Mot.) 4.40.06 i 4/5 sek., 8) **Zieliński** (Klub cykl. Trzebinia) 4.45.37, 9) **Ihnatowicz** (Pogoń Lwów) 4.45.37 i 1/5 sek., 10) **Michalek** (Cracovia) 4.46.17.

Od Krakowa aż do Lubonia pogoda była zupełnie dobra. Natomiast od szczytu Lubonia aż do Zakopanego padał ulewny deszcz, to też **wynik pierwszego zawodnika, który jest lepszy o blisko 04 min. od wyniku zeszłorocznego, należy uważać za doskonały.** Nadto świetna forma w jakiej przyszedł on do mety, zupełnie niezmęczony, **wyprzedzając następnego o przeszło 12 min. (!)**, świadczy o jego bezapelacyjnem zwycięstwie i każe zwrócić uwagę na jego młody talent. Wynik uzyskany w dniu wczorajszym, już nie wiele jest gorszym, od świetnego wyniku Hoechsmana, który ustalił ten kolarz na tej trasie. **O godz. 3.30 odbyło się w Zakopanem uroczyste rozdanie nagród uczestnikom,** poprzedzone przemówieniami pp. Bodalskiego z Warszawy, prez. Maternowskiego i innych. **Zwycięzca otrzymał dwa puhary**, a to puhar ufundowany przez p. A. Weissmana na własność, nadto puhar firmy „Suchard", który po trzechkrotnem definitywnem zdobyciu kolejnem, lub 5-krotnem wogóle, staje się własnością zawodnika. Nadto otrzymał on złoty żeton. 9 następnych zawodników otrzymało żetony złote i srebrne, oraz nagrody honorowe.

Organizacja zawodów, którą zajmował się p. Aleksander Choczner z ramienia Ż. K. S. Makkabi, była bez zarzutu. Na zawody przybył prezes Związku Polskich Tow. Kolarskich p. Bodalski z Warszawy, jako kapitan zawodów występował p. Maternowski, jako starter p. Eugenjusz Weiss. Nadto współpracowało szereg osób, m. in. pp.: Rudnicki i Pawlouszek.

—0—

WYŚCIGI TOROWE CRACOVII. Jedyną atrakcją sobotnich biegów był I bieg klasyczny, w którym Łazarski pokonał mistrza Polski Schmidta z Łodzi w czasie 13 sek., 3-ci Barzycki. W biegu tym doznał wypadku Rotwein z Makkabi, który będąc pewnie na drugiem względnie trzeciem miejscu trącony został na 40 mtr. przed metą przez Zyberta i cudem tylko uniknął poważnej kontuzji. Bieg II. dwa okrążenia toru: 1)Armatowicz w słabym czasie 16.1 sek., 2) Podgórski, 3) Kluger. III-ci bieg australijski: 1) Armatowicz 15.2 sek., 2) Kolek, 3) Gębala. IV-ty bieg motocyklistów. Oczekiwany pierwszy start Hochsmanna, byłego trzechkrotnego mistrza szosowego Polski nie udał się. Höchsmann, zbyt pewny siebie, a niedostatecznie zjeżdżony ze swym nowym Harleyem, wjechał w pełnym biegu na parkan i wywróciwszy kilka kozłów, ku radości przestraszonej publiczności, wstał przytomnie i pobiegł na ratunek zagrożonemu motorowi, nie doznając na szczęście poważniejszego szwanku. — V bieg drużynowy z 2 startów wygrała para łódzka Schmidt-Zybert przed parą Łazarski-Barzycki. VI bieg Legji wygrał Kolek, 2) Wilk, 3) Onyszkiewicz. Bieg lotności motorzystów na czas 1 km. wygrał Matczak w czasie 37.1 sek. dowodząc ponownie swej bezkonkurencyjności na torze krakowskim. Bieg Zachęty 1) Armatowicz, 2) Kluger, 3) Podgórski. Czas pierwszego 15 sek., Starter p. Wejss, celowniczy p. Grzywiński.

—o—

RAJD GÓRSKI KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO.

W sobotę i niedzielę przyszłego tygodnia, odbędzie się na górskich szosach Zachodniej Małopolski jedna z najciekawszych imprez samochodowych bieżącego sezonu. Krakowski Klub Automobilowy, wierny swej zasadzie, że terenem jego działalności są przedewszystkiem góry i górskie szosy, organizuje jako imprezę ogólnopolską, pierwszy w Polsce rejd górski. Konkurencja zapowiada się doskonale, zgłoszenia napływają nietylko z Krakowa, i mimo przeniesienia imprezy tej z maja, kiedy pierwotnie odbyć się miała, na lipiec, wynik sportowy zostanie zapewnie osiągnięty.

Dział gospodarczy

Zbiory — a stan pogody.

Urodzaje wszędzie na świecie, a w szczególności w Polsce zależą od warunków klimatycznych. W Polsce w tym większym stopniu, że udział pracy ludzkiej, najnowsze ulepszenia są mniej znane, a zatem siły przyrody większy wywierają wpływ. O ile początkowo zdawało się na wiosnę rb., że zbiory ulegną katastrofie, o tyle ostatnio nadchodzą pomyślne wiadomości. Koniec maja i początek czerwca to okres pogodny. W drugiej połowie czerwca następuje po krótkotrwałych deszczach definitywne wypogodzenie, które objęło powoli cały kraj. Temperatura wahała się w granicach od 15—18 stopni Celsiusza, a okres ten był cieplejszy od analogicznego okresu w r. ub. Opadów dostateczna ilość, specjalnie na zachodzie i na północy. Oziminy i jare zboża wykazują w stosunku do ub. r. poprawę, jednak kwalifikacja w stosunku do zeszłorocznej w tym samym okresie czasu jest trochę niższą z wyjątkiem żyta ozimego.

Przełom pogody, który nastąpił w drugiej połowie czerwca, przynosząc dni ciepłe i pogodne, polepszył znacznie widoki na urodzaj i o ile w okresie żniw nie nastąpi znów zmiana pogody na gorsze, pozwala przewidywać zbiory w wysokości równej lub nawet nieco wyższej od zeszłorocznych. Liczbowo przypuszczalny zbiór, o ile nie będzie nieprzewidzianych zmian na gorsze, wyraża się następująco Pszenica — 12.9 milj. kwint., żyto — 58.4 m. k., jęczmień — 14.9 mlij. k., owies 30.2 m. k. Dla porównania należy zaznaczyć, że ostateczne obliczenia zbiorów r. ub. wynosiły w milj. kw.: pszenica — 12.8; żyto — 50.1; jęczmień 15.5; owies — 30.5. Obliczenie powyższe wykazuje, że urodzaj żyta można przewidywać więcej obfity, niż w r. ub. mniej więcej o 8 milj. kw., urodzaj pszenicy zapowiada się w takiejże wysokości, jak w r. ub. Pozostałe zboża zapowiadają urodzaj mniejszy, niż w r. ub. Główny Urząd Statystyczny podkreśla, że obliczenia zbiorów były dokonane bez brania pod uwagę szkód, poczynionych przez klęski żywiołowe (burze, powodzie) oraz jako szacowane na podstawie kwalifikacji stanów zasiewów przed rozpoczęciem żniw, nie są całkiem ściste i mogą jeszcze ulec znacznym zmianom.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

ROZBUDOWA SIECI ELEWATORÓW W POLSCE. Specjalna komisja dla opracowania planów rozbudowy sieci elewatorów w Polsce przy ministerstwie rolnictwa opracowała obszerny plan, przewidujący budowę szeregu nowych elewatorów wzdłuż linji rzecznej Wisły, w ważniejszych centrach rolniczych i przemysłowych. Oprócz budowy nowych elewatorów, plan przewiduje rozbudowę i przystosowanie do większej pojemności starych elewatorów, oraz przebudowanie niektórych magazynów i wyposażenie ich w nowoczesne środki przeładunkowe. Kredyty przyznane na ten cel, figurujące w budżecie, są niewystarczające na jednoroczny etap rozbudowy, przewidywany w programie komisji, przeto ministerstwo rolnictwa ma zamiar w najbliższym czasie wystąpić o przyznanie kredytów dodatkowych, mogących pokryć koszta tej wysoce aktualnej i potrzebnej inwestycji.

WZROST WKŁADÓW W BANKACH. Wkłady w bankach prywatnych stale wzrastają. Wzrost ten jest znacznie większy na prowincji, aniżeli w Warszawie, co tłumaczy się tem, że centrale i wielkie banki skrępowane są całym szeregiem przepisów, nie mogą przeto płacić tak wysokich odsetek jak prowincja. Oprocentowanie wkładów w bankach stołecznych jest stosunkowo niskie, to też lokaty nie zwiększają się w pożądanym stopniu. Banki tłumaczą, że stawek podwyższyć nie mogą, ponieważ wobec niskiej stopy, stosowanej przy kredytach ze względu na obniżenie stopy dyskontowej przez Bank Polski, oraz wskutek małych obrotów przy stosunkowo wielkich kosztach manipulacyjnych — nie miałyby żadnych zysków.

ZAPOTRZEBOWANIE NA CEMENT. Tegoroczne zapotrzebowanie na cement w pierwszem półroczu było nieznacznie większe w porównaniu z latami 1925 i 1926 za ten sam okres czasu. O gospodarczych powodach zbyt małego zużycia cementu wielokrotnie już wspominaliśmy na tem miejscu. Dodać jeszcze należy, że umiejętność zastosowania cementu i świadomość korzyści, stąd płynących, są u nas słabo rozwinięte, a co za tem idzie, ilość konstrukcyj betonowych i żelazobetonowych jest nieznaczna. W ostatnich jednak czasach wieś zaczyna się coraz więcej przekonywać do takich wyrobów betonowych, jak kręgi, dachówki i t. p., których trwałość nie ulega żadnej wątpliwości. Trzeba więc mieć nadzieję, że w miarę polepszenia się sytuacji ogólnogospodarczej, oraz przeznaczenia większych kwot na budowę, zapotrzebowanie na cement zwiększy się odpowiednio, a przemysł cementowy, będący nader ważkim czynnikiem w naszem życiu gospodarczem, będzie zatrudniony w należytych rozmiarach.

RYBOŁÓSTWO MORSKIE. Ogólny połów ryb w r. 1926-ym wyniósł 1,812.206 kg. — wartości 1,795.433 zł., gdy w r. 1925 — 1,496.949 kg. — wartości 1,066.044 zł. Najwięcej złowiono w roku 1926-ym płastug (629.355 kg.), śledzi (423.890), szprotów (382.710), pomuchli (111.085) i węgorzy (65.866).

Liczba polskich rybaków na morzu wynosiła 1.200 osób. Posiadali oni w r. ub. 797 łodzi, w tem motorowych 82. Przeciętny dochód rybaka w Helu wynosił 4.433 zł., w Gdyni, Oksywji, Orłowie — 2.751 zł., w Borze, w Jastarni, Wielkiej Wsi 1.002 zł., w innych miejscowościach jeszcze mniej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.